PRZEGLĄD LEŚNICZY

ZAŁOŻONY W ROKU 1876

CZASOPISMO MIESIĘCZNE

POD REDAKCJĄ JÓZEFA ZIÓŁKOWSKIEGO

PRENUMERATA: Przy odbiorze w ekspedycji miesięcznie: 0,75, kwartaln. 2,25 złp., z wysyłką pocztową mies. 0,85, kwartaln. 2,55 złp.

CENA OGŁOSZEŃ: za całą stronę 40,00 złp., 1/2 str. 20,00 złp., 1/4 str. 10,00 złp., 1/8 str. 5,00 złp., 1/10 str. 4,00 złp., na 1 str. okładki 10% drożej

RABAT: Przy 3-6 razow. ogłosz. 5%, 7-12 razow. 10%, stałe ogłosz. 20%

Redakcja, Administracja i Ekspedycja przy ul. św. Marcina 57, III. piętro

TREŚĆ.



W. A. ŁUCZKIEWICZ.

Grad jako szkodnik leśny.

Gdy cieplejsze i wilgotne powietrze dostanie się między górne znacznie chłodniejsze warstwy, wówczas zawarta w nim para wodna skrapla się i marznie, tworząc przy znaczniejszej wilgotności ziarna gradu. Na powstawanie gradu wpływa też prawdopodobnie i elektryczność atmosferyczna.

Jakkolwiek grad wyrządza w lesie mniejsze szkody niż na roli, może być i tu przyczyną poważnych uszkodzeń nietylko w rozsadnikach, zalesieniach, młodnikach i zapustach lecz także i w drągowinach i rębnych drzewostanach.

Grad szkodzić może przez zupełne zniszczenie kiełkujących a nawet i starszych siewek i sadzonek, obijanie liści, kwiatów, owoców (zawiązków owocowych), pędów mniejszych i większych gałęzi, szczytów a także przez ranienie kory.

Stłuczona od strony wiatru, niosącego grad, kora, odsłania miejscami (w centkach lub krótkich smugach) drewno, tak, że rany wyraźnie dadzą się jeszcze rozpoznać po 10 i więcej latach. Szczególnie dotkliwe są uszkodzenia miazgi wówczas, gdy stłuczona kora odstaje, odsłaniając tkankę twórczą na wpływy zewnętrzne.

Następstwem tych uszkodzeń jest obumieranie pędów (nawet 4 i więcej letnich) i to często szczytowych usychanie szczytów, młodych a nawet i starszych roślin, ubytek w przyroście, chorzenie drzew, wskutek zmniejszenia się powierzchni assymilacyjnej drzew, zmniejszenie ilości nasion, nieudanie się samosiewów, brak materjału sadzonkowego a w położeniach częściej przez grady nawiedzanych nawet karłowaty wzrost i charłactwo drzew. Ponieważ uszkodzenia pnia nie ograniczają się wyłącznie do stłuczenia kory, tylko odbijają się też na zdrowotności drewna,

zmniejsza się jego wartość i obniża jakość. Pod wpływem silnych burz gradowych stać się może drewno łamliwe i kruche i nie nadaje się nieraz zupełnie do gięcia lub celów koszykarskich (wierzby, brzozy). W skutek wielkich gradów nie rzadko giną ptaki, młode zające i koźlęta.

Wtórne uszkodzenia polegają na inwazjach owadów i grzybów przyrannych (szczególnie gruzełka-Nectria), na skłonności do złomów wskutek wiatrów dzięki zmniejszeniu mechanicznej sprawności drewna, w końcu na spotęgowanem niebezpieczeństwie przenoszenia się pożarów przelotnych z powodu nagromadzenia się w drzewostanie nadmiernej ilości obłamanych mniejszych i większych gałęzi. Przeciętny opad gałęzi wynosić może u jednej korony do 9 i więcej kg. drewna.

Im większe są ziarna gradowe i silniejszy wiatr je niosący a zatem większa siła uderzenia, tem szkody będą rozleglejsze i dotkliwsze. Grady padają zazwyczaj w czasie od końca maja do września. Najpoważniejsze uszkodzenia przypadają na koniec wiosny i początek lata, w miesiącu maju, czerwcu i lipcu t. j. w okresie kiedy najczęściej grad się pojawia. Opad gradowy jest na ogół dosyć rzadki, pojawia się zwykle w ciągu dnia, miejscami (lokalnie) obejmując przeważnie tylko niewielkie obszary.

Rozmiary szkód stoją w zależności od wieku, zagospodarowania siedliska, gatunku i zwarcia drzewostanu.

Najpoważniejsze uszkodzenia spotykają rośliny w okresie młodocianym, a więc od okresu kiełkowania do lat mniejwięcej 15. Powyżej tego wieku do lat 30 cierpią drzewostany nieco mniej. Kiełkujące rośliny giną nieraz całe wskutek gradu. Siewy wykazują większą wrażliwość niż sadzenia szczególnie z przesadek. W drzewostanach powyżej 30 lat rzadko zdarzają się poważniejsze szkody, choć statystyki gradobić notują nieliczne wypadki uszkodzeń i w starszych drzewostanach od 50—120 lat. Bardzo dotkliwe szkody wyrządza grad w odroślowych zapustach dębowych, hodowanych na produkcję kory garbarskiej i uprawy wierzby koszykarskiej. Stłuczona gradem kora dąbków daje się trudno ogalowywać, pręcie łozowe zaś w uszkodzonych miejscach łamie się łatwo przy gięciu. Drzewostany zagospodarowane nasiennie cierpią mniej niż w gospodarstwie połączonem i odroślowem. Wpływ zagospodarowania na wielkość szkód jest mimo to conajmniej wątpliwy. Północno i południowo-zachodnie a także zachodnie stoki są bardziej narażone na uszkodzenia niż zbocza przeciwne, bo wiatry, na które są wystawione, przynoszą najczęściej burze gradowe. Wzdłuż większych dolin rzecznych biegnących z północnego-wschodu na południowy-zachód pojawiają się dosyć częste opady gradowe, przy zmianie kierunku burze gradowe opuszczają dolinę, coby wskazało nato, że grzbiety

górskie nie wywierają wpływu na kierunek wiatrów je niosących. Grzbiety górskie przebiegające z zachodu na wschód lub północnego-zachodu na południowy wschód są po obu stronach narażone na uszkodzenia.

Słabo zwarte drzewostany cierpią zazwyczaj więcej niż dobrze zwarte. Nagle odsłonięte drzewa i brzegi drzewostanów od strony panujących wiatrów odczuwają dotkliwie gradobicia. Od młodu wolno stojące sztuki opierają się łatwiej gradom.

Sosna pospolita, czarna i wajmutka wykazują znaczną wrażliwość na uszkodzenia od gradu, stosunkowo mniejszą wrażliwość wykazują modrzewie, które posiadają większą zdolność zasklepiania ran na korze i częściowego przynajmniej uzupełniania utraconych pędów. Świerk i jodłę uważać można za średnio wrażliwe, chroni je często uiglenie. Z zagranicznych gatunków świerk Sitka jest prawdopodobnie mało odporny, gdy daglezja zielona, mająca większą własność wydawania pędów zastępczych, jest odporniejsza. W młodym wieku szczególnie dotkliwie odczuwają gradobicia dęby, olchy i grochodrzewie, mniej buki, najodporniejsze dzięki elastyczności pędów i grubszej korze, okazują się brzozy.

Środki zapobiegawcze przeciwko gradom:

Opadom gradowym zapobiec nie można. Stosowane pierwotnie w winnicach styryjskich a potem we Włoszech, Francji i Austrji Dolnej strzelanie do chmur gradowych z moździerzy, puszczanie rakiet i t. p. nie odniosły jako bezpośredni środek ochronny, dodatnich rezultatów dla praktyki. Jedynym środkiem którym rozporządzamy, jest odpowiednia hodowla mająca na celu wychowanie odpornych drzewostanów.

1) Okazało się, że w narażonych na gradobicia okolicach mięszanie gatunków iglastych (sosna, świerk) z liściastemi korzystne jest w razie powstania szkód przynajmniej przez częściowe zalewanie niekorzystnych dla gleby przerw, mniejsze uszkodzenia mięszanin, odnowienie odroślowe itd. Silnie uszkodzone sośniny i świerczyny, nie mające widoków dalszego normalnego rozwoju, najlepiej zaraz usunąć by nie padły ofiarą uszkodzeń wtórnych (owady, grzyby). Uszkodzone modrzewie i jodły pozostawiać należy dopóty, dopóki nie nabierze się pewności, że już nie są w stanie do zdrowia powrócić, zazwyczaj jednak wobec znacznej siły regeneracyjne tych gatunków, nie dużo trzeba będzie sztuk usuwać.
2) Uprawy i młodniki przerzedzone przez wyjęcie uszkodzonych sztuk, uzupełniać najlepiej sadzeniem. W razie gdy młode drzewa liściaste odroślowe zostały silnie uszkodzone gradem, ściąć je można na odrośla.

Dawniejsi a nawet pewna część nowszych badaczy przypisywała lasom pewien łagodzący wpływ na ochronę przed gradem. (H. Riniker, Meyer na podstawie statystyki urzędowej K. R. Hecka) jednakowoż nowe badania Plumandona w departamencie Puy — le — Dome*), K. R. Hecka w Würtembergji**) i Maurera w Zurychu***) wykazują zupełną niezależność powstawania gradu od obszarów leśnych.

Radzono też dawniej w położeniach narażonych na częste gradobicia, zresztą nie bez słuszności, utrzymywać lasy na wzniesieniach, odnawiać natychmiast zręby i gołoborza, unikać zakładania sąsiadujących z sobą lub łącznych wielkich zrębów czystych, gospodarować przerębowo itd. celem ochrony cierpiącego poważnie od gradów gospodarstwa rolnego. Czy i jak dalece las wpływa na łagodzenie intensywności opadów, okażą badania w przyszłości, dotychczas to pewno tylko, że lasy nie znajdujące się w pobliżu rzek i jezior mogą cokolwiek zmniejszyć siłę opadów.

Pozatem należałoby przypuszczać, że nie tylko las ale przedewszystkiem układ wzniesień a więc wysokość i kierunek grzbietów górskich wpływa na pojawianie się opadów gradowych. Wreszcie mógłby las rozbrajający elektryczność atmosferyczną oddziaływać przez się w jakiś sposób przynajmniej na kierunek i powtarzanie się burz gradowych w danej okolicy.

KAZIMIERZ CHRZANOWSKI.

UWAGI
w sprawie walki z sówką-chojnówką.

Prasa codzienna przyniosła między innemi wiadomość o interwencji posłów pod przewodnictwem senatora p. dr. Szułdrzyńskiego u p. Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Warszawie w sprawie groźnego wystąpienia sówki-chojnówki w lasach poznańskich i pomorskich.

Pan Minister w porozumieniu z dyrektorem departamentu leśnictwa p. Miklaszewskim przyrzekł zwołać konferencję z współudziałem wybitnych specjalistów w celu omówienia:

I. walki ze sówką,

II. sposobu eksploatacji zniszczonych drzewostanów i

---

*) Influence des forets et des accidents du sal sur les orages a grele M. Z. 1895 L.—B. 20—22.

**) Die Hagelstatistik Würtembergs n. a. Q. bearbeitet, Stuttgart 1889 i i. w r. 1894.

***) Schw. Z. 1910, 345—352.

III. środków jak najszybszego zalesienia przestrzeni zniszczonych.

Mając sposobność obserwowania sówki od dwuch lat, nasuwają mi się na ten temat następujące uwagi.

I. Walka ze sówką.

Literatura zawodowa podaje nam jako środki walki ze sówką:

a) Izolowanie drzewostanów napadniętych przez sówkę zapomocą wykopania rowków ochronnych, w które gąsienice podczas wędrówki za żerem wpadają, a z powodu stromych ścian rowków, nie mogą się wydostać.

Środek ten może tylko tam skutek pewien wywierać, gdzie sówka występuje lokalnie. Natomiast przy pojawieniu się masowem, epidemicznem, we wszystkich drzewostanach, zupełnie zawodzi, zatem jest bezcelowym.

b) Strząsanie gąsienic z młodszych drzew i nakładanie pierścieni lepowych.

Strząśnięte gącienice wędrują po pniu aż do pierścienia lepu i tam giną nie mogąc przeszkody zwyciężyć. Środek ten może być dobry w wypadkach jak wyżej powiedziałem, lecz obecnie w stosunku do skutku stanowczo za kosztowny i na wielkich przestrzeniach nie do przeprowadzenia.

c) Wpędzanie świń do drzewostanów napadniętych w czasie, gdy gąsienice się przepoczwarzyły a więc od sierpnia aż do nastania mrozów.

Według dawniejszych doświadczeń środek ten okazał się bardzo skutecznym, niestety obecnie przy większych obszarach lasu trudno go przeprowadzić, ponieważ nie mamy pod ręką rasy odpowiednio zahartowanych świń, któreby bez szkody na zdrowiu mogły w czasie chłodów jesiennych, pozostawać pod gołem niebem przez noc w lesie.

Do tępienia gąsienic nadawałaby się rasa świń hodowana przez włościan na Wołyniu i Polesiu. Włościanie bowiem tamże hodują w najtańszy sposób świnie puszczając je na wiosnę do okolicznych lasów, gdzie świnie aż dò wielkich mrozów samopas żerują, z dzikami się krzyżują, a dopiero po nastaniu wielkich mrozów i śniegów wraz z półdzikiem przychówkiem do wsi wracają. Rasa więc tych świń jest zupełnie zahartowana i specjalnie przyzwyczajona do żerowanja po lesie.

d) Wpędzanie kur do drzewostanów napadniętych.

Do tego należy urządzić ruchome kurniki na kołach celem przowożenia kur z miejsca na miejsce. Również trzeba kury powoli przyzwyczajać do tak ciężko strawnej paszy jaką jest gąsienica sówki, inaczej może im na zdrowiu zaszkodzić.

Środek ten na wielką skalę trudno zastosować, natomiast nadaje się dla właścicieli niewielkich obszarów lasu.

e) Grabienie ściółki i mchu w jesieni i wywożenie z lasu względnie pozostawienie zgrabionej ściółki w większych kopcach lub wałach celem zniszczenia poczwarek sówki.

Środek usuwania ściółki w lasach nadleśnictwa Włoszakowice okazał się zupełnie bezcelowy. Pomimo silnych mrozów w zimie 1923/24 poczwarki leżące na gołej ziemi w drzewostanach, z których wywieziono ściółkę i mech, na wiosnę zupełnie normalnie się rozwinęły. Potwierdza to zdanie prof. Dra Sitowskiego w Poznaniu, który jest przeciwny grabieniu ściółki z powodu równoczeńsnego zniszczenia poczwarek rączyc czyli „Tachin" i „Ichneumonów".

Najsilniejszym naszym sprzymierzeńcem w walce ze sówką to w pierwszej linji grzybek szybko się rozmnażający „Empusa (Entomophtora) aulicae", który w ciągu pięciu dni od 25 do 30 lipca 1924 r. zniszczył doszczętnie wszystkie gąsienice sówki na przestrzeni 4.000 ha lasów nadleśnictwa Włoszakowice.

Taksamo w państwowem nadleśnictwie Leszno, w sąsiedztwie Włoszakowic, jednakowoż nie bezpośredniem, sówka w tym samym czasie wskutek grzybka zupełnie wyginęła.

Dalej wielką ilość gąsienic niszczą owady, jak:

1) Calosoma sycophanta Tęcznik liszkarz zjada i zabija dużą ilość gąsienic i poczwarek sówki. Charakterystycznym objawem jest, że w drzewostanach napadniętych przez sówkę tęczniki zjawiają się nagle w wielkiej ilości i nietylko po ziemi ale także po drzewach patrolują.

2) Mrówki niszczą również gęsienice i poczwar. i sówki*.

3) Tachinae czyli rączyce. Składają jajka swe w gąsienicach sówki. Wylęgujące się z jajek gąsieniczki tachin żywią się sówką, która umiera. Z tachin występują następujące gatunki przeważnie na sówce:

Tachina fera L., Tachina glabrata Merg., Tachina rudis Fall.

Rączyce są dla walki z sówką ogromnie ważnym czynnikiem, ponieważ się bardzo licznie mnożą. Niektóre z nich składają do 7.000 jajek.

4) I c h n e u m o n y.

Składają jajka w gąsienicach sówki, które podobnie giną jak od rączyc. Na sówce występują:

---

*) **Przyp. od Redakcji.** Mało zaznaczyć, że mrówki tępią również gąsienice i poczwarki sówki, otóż okazało się teraz, że wśród zupełnie zniszczonych drzewostanów sosnowych, na wielkich przestrzeniach wszędzie tam gdzie choć tylko jedno mrowisko się znajduje pozostały drzewa nietknięte przez gąsienice, zaś przy kilku mrowiskach nawet większe kępy drzew w pełnej zieleni. Wynika ztąd, że mrówka jest w wysokiej mierze dla lasów naszych pożyteczną i należy ją otoczyć szczególną pieczołowitością jak również starać się o jej rozmnożenie.

Ophion luteus Grav., Ophion merdarius Grav., Banchus compressus Fabr. oraz Pimpla instigator.

Z dotychczasowych wyników walki ze sówką okazuje się, że epidemję sówki tylko ukrucić może masowe wystąpienie grzybka empusa, tachin i ichneumonów. Wszelkie inne środki zapobiegawcze i przeciwdziałające są albo niewykonalne albo też za kosztowne i nie mogą zupełnie epidemji pokonać — można je zastosować tylko jako środek pomocniczy.

Wobec tak silnego działania grzybka empusa, rączyc i ichneumonów należy się zastanowić, czyby nie można ich sztucznie rozmnażać i we walce ze sówką w przyszłości zastosować.

Opierając się na doświadczeniach amerykańskich, przeprowadzonych od kilku lat na wielką skalę, z dużym nakładem pracy, należałoby urządzić hodowlane stacje ichneumonów i rączyc w większych kompleksach lasów zagrożonych przez sówkę.

Dla lepszego wyzyskania istnienia tych stacji możnaby równocześnie hodować i inne gatunki owadów niszczących gąsienice motyli szkodliwych, występujących w lasach, ogrodach i polach.

Równocześnie należałoby przeprowadzić badania naukowe w laboratorjach uniwersyteckich nad hodowlą czystych kultur grzybka empusa i możliwością sztucznego zarażania zdrowych liszek sówki.

Do walki z owadami szkodliwymi dla naszych lasów należałoby powołać komisje stałe, składające się z wybitnych specjalistów entomologów i leśników praktyków i takowe podporządkować wydziałom leśnym naszych uniwersytetów. Oczywiście komisje te muszą mieć od Rządu przyznane odpowiednie środki pieniężne, inaczej nie miałyby racji bytu.

II. Sposoby eksploatacji zniszczonych drzewostanów.

Przed decyzją, czy drzewostany zniszczone przez sówkę należy wyrąbać, koniecznem jest uważne zbadanie stanu zdrowotności poszczególnych drzew.

Przedewszystkiem do wyrębu należy przeznaczyć te drzewa, których pączki są już uschnięte i których miazga brązowy kolor przybrała.

Dalej wyjąć należy te osobniki, które już napadnięte zostały przez kornika, równocześnie je natychmiast korując w celu zapobieżenia rozmnażania się korników.

Przy mniejszej ilości drzewostanów napadniętych przez sówkę i zniszczonych, wyrąb ich nie będzie przedstawiał wielkich trudności, ale gorzej tam, gdzie wskutek dwu do trzyletniego żeru trzeba będzie całe tysiące mórg suchych drzewostanów usunąć.

Według doświadczeń nabytych w lasach spalonych w czasie wojny światowej przez Rosjan w dopływie Sanu i Wisły, sosna zniszczona przez ogień stojąc na pniu po trzech latach wywraca się sama i staje się niezdatną na jakikolwiek użytek.

Analogicznie, zniszczona przez owady, prawdopodobnie taksamo prędko się rozkłada.

Wobec tego należy z eksploatacją możliwie się pospieszyć.

Opierając się na doświadczeniach zrobionych w Małopolsce podczas wojny proponuję:

1) Wyrąbać najpierw najgrubszy i najcenniejszy materjał zdatny na deski, kantówkę i kopalniaki. Materjał ten należy możliwie zaraz okorować, wywieść z lasu i składać na podkłady tak aby nie dotykał ziemi.

2) Resztę drzewostanu sprzedać na pniu w małych działkach okolicznym włościanom do wyrębu własnego z warunkiem terminowego usunięcia drewna.

3) Tam gdzie sposób sprzedaży, pod punktem drugim wymieniony, nie daje się przeprowadzić, można przystąpić do wypalenia węgla drzewnego. Nadmieniam jednak, że węgiel sosnowy nie jest pierwszorzędnego gatunku i łatwo się kruszy podczas transportu — jakkolwiek nabywców znaleść nie trudno.

III. Sposoby szybkiego zalesienia zniszczonych drzewostanów.

Należy wziąć pod uwagę, że im prędzej zalesimy przestrzeń zniszczoną tem łatwiej uda nam się odnowienie i tem mniej będzie kosztowne.

Znanem bowiem jest każdemu leśnikowi, jak trudno zalesić przestrzeń, która kilka lat leży odłogiem. Opady atmosferyczne unoszą w głąb gleby rozpuszczone części mineralne stanowiące pokarm dla roślin i w ten sposób gleba staje się w górnych swych warstwach ubogą i nie może zasilić odpowiednio następującej generacji drzew. Pozatem, a zwłaszcza na glebach lepszych, puszczają się chwasty i trawy, z któremi po zalesieniu trzeba walczyć przez kilka lat, co znacznie podraża zalesienie. Oprócz tego trawy i chwasty wytwarzają konkurencję korzeni i utrudniają w ten sposób bardzo rozwój sadzonek.

Mając większe przestrzenie do zalesienia, należy koniecznie zrobić sobie pewien plan, rozkładając zalesienie na szereg lat, stosownie do środków robotniczych i materjalnych. W pierwszej linji należy zalesić gleby najuboższe, ponieważ te najwięcej ucierpią przez wyjałowienie.

Następnie należy zalesić gleby łatwo się zachwaszczające.

O ileby było zalesienie całej przestrzeni w ciągu następnych trzech lat niemożliwe, to należy koniecznie pozostające ponad trzy lata niezalesione przestrzenie, na lekkich ziemiach,

obsiewać żółtym łubinem. Łubin ten pozostawić należy na ziarno, które po sprzedaży zwróci część kosztów uprawy.

Przy glebach mocniejszych można przejściowo wydzierżawić je na dwa do trzech lat pod uprawę rolną, jednakowoż zakazując sadzić okopowo, a to z tego powodu, że okopowe najwięcej wyciągają części mineralnych z gleby.

W ostatnim roku przed zalesieniem winien dzierżawca zasiać żyto jesienią, tak aby można wiosną zasadzić w żyto sadzonki sosny, oczywiście ostatni sprzęt żyta może się odbywać tylko za pomocą sierpów, ponieważ kosą uszkodzi się sadzonki.

Przy wielkich przestrzeniach zalesień należy, jeżeli ludzi do sadzenia całej przestrzeni na wiosnę nie wystarczy, część zalesić zapomocą siewu maszynowego. W ten sposób można znacznie przyspieszyć zalesienie, ponieważ, obecnie prawie przy równych kosztach, siew zapomocą maszyny znacznie prędzej da się przeprowadzić jak sadzenie.

Najwięcej trudności przy zalesianiu wielkich obszarów przedstawia mechaniczna uprawa gleby, przygotowująca ją do zalesienia.

Jakkolwiek najlepszym sposobem ze względu na dokładność wykonania jest ręczna uprawa, to przy tak dużych przestrzeniach już ze względu na koszt i brak robotnika jest często absolutnie nie wykonalną. Oprócz tego ogromnie ważnem jest dla wyniku zalesienia, aby uprawić glebę jesienią a nie wiosną.

Jesienią uprawiona gleba zbiera znacznie większą ilość wilgoci z zimowych opadów a dalej odkwasza się wskutek działania mrozu.

Dla przyspieszenia uprawy gleby można zastosować pług leśny, niezbyt ciężki, który przy trzech średnich koniach siły pociągowej bardzo szybko pracuje. Przy wielkich obszarach zalesień opłaci się użycie pługa parowego, który teraz można bardzo łatwo wypożyczyć od firm specjalnych.

Pozatem w najnowszych czasach używają w Niemczech z bardzo dobrym wynikiem motorowych traktorów w formie czołgów o sile 25 HP, które można równocześnie używać do wywozu drewna na każdej drodze leśnej jako siły pociągowej przy odpowiedniem zastosowaniu specjalnych wozów.

Czołgi takie wyrabia w Niemczech „Deutsche Kraftpfluggesellschaft, Berlin W. 35, Kurfürstenstrasse 56“. Cena takiego czołgą wynosiła w maju r. b. 1.700 dolarów.

Jako narzędzie do spulchniania gleby można według niemieckich doświadczeń użyć najlepiej grubera systemu Geist-Kählera, który dostarcza firma: E. Neumann, Eberswalde, Eisenbahnstrasse 83.

Gruber ten ma tę zaletę, że mięsza znakomicie próchnicę z warstwą urodżajnej gleby mineralnej, podczas gdy wszelkie

pługi leśne, pruchnicę i urodzajną warstwę gleby odrzucają na bok, tak, że w radlonkach samych pozostaje odkryta nierozłożona jeszcze mineralna gleba.

Dla zakupu tych maszyn mogłoby kilka sąsiednich zarządów lasów utworzyć spółkę w rodzaju spółek meljoracyjnych. Rząd zaś winien te maszyny, u nas nie wyrabiane a ułatwiające znacznie zalesienie obszarów zniszczonych przez sówkę, uwolnić od cła wewozowego, bez obowiązku wniesienia osobnego podania do Ministerstwa Skarbu, jak to obecnie wymaga rozporządzenie ministerjalne o ulgach celnych, narażając nabywców na długie czekanie i niepotrzebną pisaninę.

W końcu nadmieniam, że aby uniknąć w przyszłości klęsk od owadów powinniśmy, o ile tylko gleba zezwala, wprowadzać na miejscu dawnych czysto iglastych drzewostanów, drzewostany mięszane. — Jest to jedynie pewny środek zapobiegający klęskom podobnym jak obecna spowodowana wystąpieniem sówki a miejscami i mniszki.

WITOLD JAKUTOWICZ.

Co mogą nam opowiedzieć obrazy żerowania korników. *)

Wiadomo, że poszczególne gatunki korników obierają zazwyczaj pewien rodzaj drzewa, na którym wygryzają chodniki i wywodzą swe potomstwo. Opanowane przez korników drzewa giną wcześniej lub później, a przy masowem rozmnażaniu się szkodników przeistaczają się nieraz nawet całe drzewostany w smutne cmentarzyska. Słusznie więc uważa się korniki za śmiertelnych wrogów naszych lasów, a walkę z nimi za obowiązek leśnika. Szkoda, jaką wyrządzają korniki drzewu, wynika stąd, że ich chodniki, sięgające zazwyczaj do powierzchni bielu a nawet głębiej, rozrywają twórczą tkankę, przezco następuje rozluźnienie między łykiem i drewnem, słabnie krążenie soków, nastepnie całkiem ustaje i drzewo usycha.

---

*) W ślad za spustoszeniem spowodowanem przez sówkę chojnówkę w lasach naszych, pójdzie kornik napadając chore i słabe drzewa. Należy zatem zwracać pilną uwagę na pojawienie się tego szkodnika, napadnięte zaś drzewa bezwłocznie wycinać i korować. Niemniej obowiązkiem, leśnika względnie właściciela lasów jest również czuwanie nadtem ażeby wszelki ścięty materjał z dniem 1. maja był okorowany, obojętnem czy drewno leży w lesie czy też przy tartaku lub składnicach w pobliżu lasów.

Przepisy policyjno-leśne przewidują zastosowanie środków przymusowych i wrazie oporu nakładanie wysokich kar pieniężnych.

Redakcja.

Przypatrzmy się nieco bliżej urządzeniu chodników oraz znaczeniu jakie one mają dla kornika.

Chodniki rozpoczynają się na powierzchni kory dziureczką wchodową, od której prowadzi ku wnętrzu drzewa zwykle krótki kanał wchodowy do tak zwanej komórki godowej; ta ostatnia jest nieraz dość znacznie rozszerzona, o kształtach nieprawidłowych.

Chodnik wchodowy służy w pierwszej linji do wydalania na zewnątrz trocin i ekskrementów, a w komórce godowej odbywa się zapłodnienie samiczki. Wymienione chodniki wygryza zazwyczaj samiec, sąsiadujące zaś z nimi, tak zwane macierzyste, robi samiczka. Chodniki macierzyste odchodzą od komórki godowej w jednym lub też kilku kierunkach, a odpowiednio do ilości tych chodników rozróżniamy gatunki jedno- dwu- lub wielożenne. Pojedyńczy chodnik macierzysty jest kanałem stosunkowo długim, stałej szerokości. Po obydwu stronach tego kanału składa samiczka jajka, a wychodzące z tychże larwy, poczynają wygryzać własne chodniki larwowe, idące najczęściej w kierunku poprzecznym do chodników macierzystych. Początkowo chodniki larwowe są wąziutkie, rozszerzają się jednak stopniowo w miarę wzrostu larwy. Chodnik larwowy kończy się kołyską, czyli zagłębieniem, w którem larwa przeobraża się w owad doskonały. Ten ostatni wydobywa się z drzewa przez dziureczkę wylotową, widoczną na powierzchni kory. Wypada jeszcze zaznaczyć, że u niektórych gatunków korników są chodniki macierzyste zaopatrzone w dziureczki[1]) „wentylacyjne", a to widocznie dla ułatwienia dostępu powietrza.

Opisane powyżej chodniki tworzą jedną całość nazywaną obrazem żerowania. Należy nadmienić, że każdy gatunek kornika wytwarza charakterystyczne dla siebie obrazy, na podstawie których można go znacznie łatwiej odróżnić od innych gatunków, niż badając pod szkłem trudno uchwytne kształty samego chrząszczyka.

Obrazy żerowania dadzą się podzielić ze względu na liczbę chodników macierzystych na pewne grupy; rozróżniamy mianowicie obrazy kształtu:

1. gwiazdkowego, jeśli od komórki godowej odchodzi kilka chodników macierzystych,
2. dwuramiennego, posiadające dwa przeciwległe chodniki macierzyste,
3. jednoramiennego, o jednym chodniku macierzystym,
4. jamkowatego, pozbawione całkiem chodników macierzystych.

---

[1]) Znaczenie ich nie jest całkowicie ustalone. Entomolog Szewyrew dowodzi, iż te dziureczki służą kornikom do powtórnego spółkowania i nazywa je „kryjówkami godowemi".

Prócz ilości chodników macierzystych należy uwzględnić także pewien stały[2]) i charakterystyczny dla gatunku kierunek tychże na strzale drzewnej. Może on być podłużny względnie poprzeczny, a odpowiednio do tego każda z pierwszych trzech grup obrazów żerowania rozpada się na podgrupy — o podłużnych i poprzecznych (klamrowych) chodnikach macierzystych. Czwarta z wyżej podanych grup charakteryzuje gatunki korników, których samiczki składają jaja wprost w komórce godowej, to też chodniki macierzyste stają się tu zbyteczne a chodniki larwowe rozpoczynają się bezpośrednio od komórki godowej.

Przechodzę teraz do rozważenia w jaki sposób można z ukształtowania obrazów żerowania i rozmieszczenia ich na strzale wywnioskować, czy zostały one zrobione w drzewie na pniu, czy też na leżącem. Wspomniałem już poprzednio, że chodnik wchodowy służy do wydalenia na zewnątrz wszelkich odpadków które obficie gromadzą się podczas niszczycielskiej pracy kornika w drzewie. Rozumie się że najłatwiej może odbywać się to wyładowanie poprzez chodnik wschodowy wówczas, gdy ten ostatni będzie skierowany pionowo ku ziemi. A ponieważ linja pionowa przechodzi u drzewa stojącego wzdłuż jego strzały a u obalonego w poprzek do niej, — przeto odpowiednio do tego musi się zmienić i kierunek chodników wchodowych. Obserwując obrazy żerowania zobaczymy istotnie, że ich chodniki wchodowe biegną wzdłuż strzały o ile powstały na drzewie stojącem, a wpoprzek, jeśli zostały wyżłobione na drzewie ściętem. U drzewa stojącego zwracają się nadto wszystkie chodniki wchodowe swemi otworami wyłącznie ku jego podstawie, natomiast u drzewa obalonego — w rozmaite strony.

Chodniki wchodowe bywają małowidoczne, bo są ukryte w głębi kory; czy zostały jednak wyżłobione przed czy też po ścięciu drzewa, o tem można się przekonać wsuwając w ich otwory zapałki, cieniutkie gałązki lub też igły sosnowe. O ile chodniki powstały na drzewie stojącem, wówczas wystające na zewnątrz końce wymienionych przedmiotów będą skierowane wzdłuż strzały i pochylone ku jej dołowi, a jeśli na drzewie obalonem, to końce te przyjmą kierunek poprzeczny do strzały, stercząc w rozmaite strony.

Położenie drzewa wpływa nietylko na kierunek chodnika wchodowego, lecz dotyczy całego obrazu żerowania. Należy tu zaznaczyć, iż kierunek chodników macierzystych pozostaje zarówno na drzewie stojącem jak i ściętem zasadniczo ten sam (podłużny względnie poprzeczny) jednak zmiana położenia drzewa

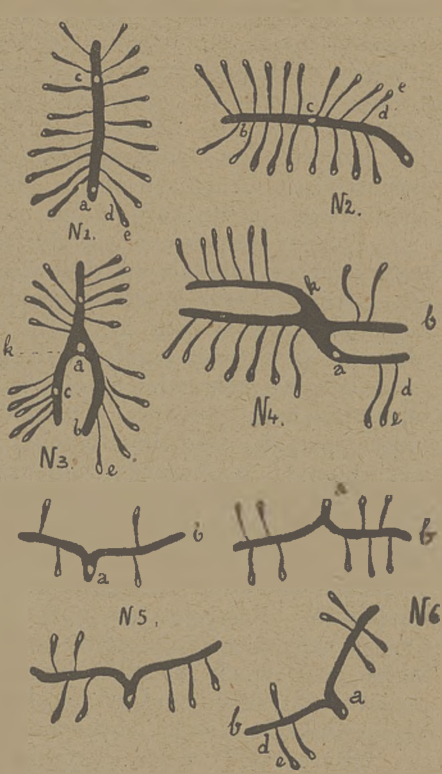
---

2) Stosunkowo nieliczne wyjątki stanowią obrazy żerowania kształtu gwiazdkowego, posiadające chodniki macierzyste, rozchodzą się promienisto w różne strony.

oddziałuje wybitnie bądź na wzajemne rozmieszczenie chodników wchodowych i macierzystych w poszczególnych obrazach żerowania na drzewie.

Różnice, jakie dostrzegamy w obrazach żerowania przy zmianie położenia drzewa, zależą od kierunku i ilości chodników macierzystych, będą zatem niejednakowe w obrazach rozmaitych kształtów.

Rozpatrzmy tedy najpierw, jak pod tym względem przedstawiają się obrazy żerowania jednoramiennego kształtu o podłużnym chodniku macierzystym. Otóż w tych obrazach, wyżłobionych na drzewie stojącem, chodnik macierzysty bywa zwykle położony nad chodnikiem wchodowym i stanowi jakby przedłużenie ostatniego (ponieważ chodnik wchodowy jest również podłużny), ponadto biegnie on zawsze ku szczytowi drzewa. Inaczej wyglądają obrazy, powstałe na drzewie obalonem: ich chodnik macierzysty, pozostając podłużnym, tworzy z chodnikiem wchodowym (który staje się teraz poprzecznym) kąt, zbliżony do prostego i jest skierowany bądź ku wierzchołkowi bądź ku podstawie strzały, odpowiednio do tego jaka część strzały leży wyżej. Jeśli drzewo leży całkiem poziomo, wówczas chodniki u jednych obrazów są zwrócone ku podstawie, u drugich zaś ku wierzchołkowi strzały. Opisane różnice obrazów żerowania na drzewie stojącem i leżącem uwidoczniają rysunki nr. 1 i nr. 2; przedstawiają one obrazy żerowania, pospolitego w lasach sosnowych, kornika Myelophilus piniperda o podłużnych chodnikach macierzystych jednoramiennego kształtu.



a — kanał wchodowy, b — chodnik macierzysty, c — dziureczka wentylacyjna (kryjówka godowa), d — chodnik larwowy, e — dziureczka wylotowa, k — komórka godowa.

W inny sposób wpływa zmiana położenia drzewa na obrazy o podłużnych chodnikach kształtu gwiazdkowego. Widzimy mianowicie, że w tych obrazach, wyżłobionych na drzewie stojącem,

znajduje się jeden względnie kilka chodników macierzystych nad chodnikiem wchodowym (również podłużnym) i biegnie ku wierzchołkowi strzały, reszta zaś jest symetrycznie rozmieszczona po obydwuch stronach chodnika wchodowego i skierowana ku dolnej części strzały. Natomiast w obrazach, wyżłobionych na drzewie leżącem, nie znajdują się ani wierzchołkowe gałęzie chodników nad chodnikiem wchodowym (ten bowiem staje się poprzecznym), ani też dolne gałęzie nie leżą względem niego symetrycznie. Nadmieniam, że z dolnych gałęzi chodników nie mogą wypadać trociny same przez się i dlatego do ich oczyszczenia musi przyczynić się sam kornik. Jak on to robi — powiem słów parę później. Obraz żerowania kształtu gwiazdkowego na drzewie stojącem ilustruje rys. nr. 3., a na drzewie leżącem rys nr. 4. Pierwszy z nich przedstawia obraz żerowania kornika Ips typographus, rozpowszechnionego w lasach świerkowych, drugi zaś obraz, zbliżony kształtem do pierwszego, opadającego sosnę kornika Ips sexdentatus.

Obrazy żerowania o podłużnych chodnikach kształtu dwuramiennego wyglądają na drzewie stojącem i leżącem tak samo, jak opisane obrazy kszałtu gwiazdkowego z tą różnicą, że zamiast kilku gałęzi posiadają one tylko dwa chodniki, z których jeden idzie ku szczytowi strzały, a drugi ku jej podstawie.

Jeszcze jaskrawiej przejawia się wpływ położenia drzewa na ukształtowanie obrazów żerowania o poprzecznych chodnikach macierzystych. Widzimy bowiem, że w tego rodzaju obrazach, wyżłobionych na drzewie stojącem, wszystkie chodniki macierzyste bywają zwrócone swemi klamrami ku wierzchołkowi drzewa, dzięki czemu klamry te tworzą szereg mniej lub więcej równoległych linij. Natomiast w obrazach, wyżłobionych na drzewie ściętem, są klamry zwrócone w rozmaite strony i rozmieszczone bezładnie. Ilustrują ten opis rys. nr. 5 i 6, przedstawiające obrazy żerowania na drzewie stojącem i obalonem, groźnego dla lasów sosnowych kornika Myelophilus minor. Dla ułatwienia porównania różnic podano na obydwu rysunkach wygląd obrazów na wyżynkach kloców, ustawionych pionowo.

Biorąc pod uwagę wyszczególnione powyżej cechy obrazów żerowania na drzewach stojących i leżących, możemy z łatwością ustalić czy dane drzewo, które obecnie jest ścięte i nosi na sobie obrazy żerowania kornika, było opadnięte przez niego przed czy też po ścięciu. Widzimy więc, że obrazy żerowania — na pozór nic nieznaczące zygzaki na powierzchni drzewa — mówią nam w rzeczywistości, kiedy one powstały na drzewie.

Muszę się zastrzec, że wszystko co dotychczas powiedziałem o obrazach żerowania, odnosiło się wyłącznie do tych, które znajdują się na strzale drzewnej, bo wygląd obrazów żerowania, umieszczonych na gałęziach, jest z reguły zmienny,

a to dzięki temu, że położenie gałęzi na drzewie bywa bardzo rozmaite.

Na powyżej opisane osobliwości obrazów żerowania zwrócił uwagę w końcu ubiegłego stulecia rosyjski entomolog Szewyrew i poświęcił temu zagadnieniu monografję pod tytułem „Zagadka korojedow". Praca ta podaje jak wyglądają obrazy żerowania, wyżłobione na drzewie stojącem i leżącem oraz wyjaśnia, dlaczego wraz ze zmianą położenia drzewa zachodzą w obrazach różnice. Rozmieszczenie chodników wchodowych i macierzystych musi mianowicie być takie, by wydalenie na zewnątrz trocin nie napotykało na trudności zarówno na drzewach stojących jak i obalonych. Zachowanie w czystym stanie chodników macierzystych ma, zdaniem Szewyrewa, dwojakie znaczenie: ułatwia samiczce drążenie tychże i umożliwia ponowne łączenie się owadów. To łączenie się następuje według obserwacji Szewyrewa w okresie składania jaj i odbywa się w chodnikach macierzystych, lub też kryjówkach godowych. Już poprzednio nadmieniłem, że za te ostatnie uważa on dziureczki w chodnikach macierzystych, zwane przez innych entomologów „wentylacyjnemi"; wynika z tego, że Szewyrew przypisuje im zupełnie odrębne od swych poprzedników znaczenie biologiczne. Nie mogę również pominąć milczeniem przytoczonego w monografji opisu, w jaki sposób zostają usuwane trociny z tych chodników macierzystych, które znajdują się poniżej chodnika wchodowego. Mam tu na myśli podłużne chodniki macierzyste w obrazach żerowania dwuramiennego względnie gwiazdkowego kształtu, które są skierowane od chodnika wchodowego ku dołowi strzały. Jak już wspomniałem, nie mogą z tych ostatnich trociny wypadać na zewnątrz siłą ciężkości, jak to bywa w chodnikach idących ku górze, lecz muszą być usuwane pewnym wysiłkiem ze strony samego kornika. Otóż według Szewyrewa pomaga w danym wypadku przy oczyszczaniu chodników samiec kornika, który w czasie pracy samiczki pozostaje zwykle w komórce godowej. Korzystając z wgłębienia, które posiada z tyłu na elitrach, naładowuje on na siebie trociny (wyrzucane z chodników macierzystych przez samiczkę, również posługującą się wgłębieniem) i wypycha je na zewnątrz.

Na zakończenie chciałbym jeszcze powiedzieć do czego może się przydać w praktyce znajomość wyglądów obrazów żerowania, wyżłobionych na drzewach stojących i leżących. Otóż można ją wykorzystać przy tego rodzaju dochodzeniach i ekspertyzach sądowych, gdzie zachodzi potrzeba wyjaśnienia czy pewne drzewa były przed wycięciem zdrowe, czy też uszkodzone przez kornika. Że wypadki tego rodzaju wydarzają się, wystarczy przytoczyć okoliczność, która przyczyniła się właśnie do ciekawych spostrzeżeń Szewyrewa. Mianowicie, kilku nadleśni-

czych państwowych oskarżono w swoim czasie o to, że sprzedali pod pozorem opadniętych przez kornika świerków — duże partje całkiem zdrowych drzew. Wina zdawała się oczywistą, to też oskarżonych czekała surowa kara.

Dla zbadania sprawy powołano Szewyrewa jako eksperta. Musiał on więc ustalić czy drzewa przed ścięciem były zdrowe, czy też uszkodzone przez kornika. Za jedyne dowody rzeczowe służyły mu pozostałe gdzie niegdzie na miejscu wyróbki wyrzynki strzał i wierzchołki, na których były widocznie liczne obrazy żerowania korników. Zdawałoby się, że dane, któremi dysponował, na nic mu się nie przydadzą, ponieważ nic nie mówiły na pierwszy rzut oka o tem, kiedy kornik wyżłobił swe chodniki, czy wówczas gdy drzewa jeszcze stały, czy gdy już były spuszczone. Przypatrując się jednak uważnie tym obrazom żerowania i porównując je z innymi, co do których nie było żadnych wątpliwości, że powstały dopiero po ścięciu drzewa (spuszczano dlatego drzewa kontrolne), odnalazł Szewyrew wyżej opisane cechy, jakiemi odznaczają się obrazy żerowania na drzewach stojących i leżących. To pozwoliło mu zarazem ustalić, że świerki, które stały się powodem dochodzenia sądowego, były w rzeczywistości już przed ścięciem napadnięte przez kornika, a więc że nadleśniczowie nie popełnili żadnego wykroczenia służbowego i byli oddani pod sąd niesłusznie dzięki denuncjacji.

Z przytoczonego faktu widzimy, że tajemnica ukryta w hieroglifach obrazów żerowania korników, którą udało się Szewyrewowi odszyfrować, przyczyniła się do wykrycia prawdy i uwolnienia od kary kilku niewinnych ludzi. Konsekwencja, jaką ten fakt nasuwa, jest ta, że nieznaczny częstokroć napozór dorobek na polu badań naukowych, może mieć doniosłe praktyczne znaczenie.

DO LEŚNIKÓW!

Hej! bracia leśnicy, czy wy odczuwacie,
Tę dumę, którą nasza praca daje?
Milszego fachu zrozumieć nie mogę,
Czy tak jest — niewiem, czy mi się tak zdaje.
Ja, co tak kocham wszystko co jest leśne
I co z leśnictwem i myśliwstwem w zgodzie,
I gdyby przyszło o las walkę stoczyć,
Pierwszy ze strzelbą stanąłbym na przodzie.
Lasy nie moje, chociaż mnie oddane,
Za których całość odpowiadać muszę,
Pragnąłbym umrzeć, by w lesie spoczywać,
I na leśnictwie oddać Bogu duszę.
Kocham zwierzynę, która las ożywia,
Tępię z lubością wszystko co jej wrogie,
O ile zdrowia i sił mnie wystarczy,
Uprawiać będę to zajęcie srogie.
A gdy już starość oko upośledzi
I drżącą ręką słabo cyngle ruszę,
Strzelbę i trąbkę do trumny mi włóżcie,
Wtedy z radością oddam Bogu duszę.
W chwili ostatniej chcę być otoczonym
Dziećmi swojemi i strażą leśniczą.
By zatrąbili i tem pożegnali
Kochaną zwierzynę i knieję dziewiczą.
A gdy do grobu kłaść będą me prochy,
Niechaj straż leśna wystrzeli do chmur,
Ażeby wszystkim wiadomem było,
Że zmarł leśniczy — pan lasów i gór.
Wieniec na trumnie połóżcie sosnowy
Z kultur sadzonych za mego żywota,
Wtedy spokojnie odpoczywać będę,
Taki mieć koniec — aż bierze ochota.

Fagus.

Komunikaty.

ODEZWA.

Każdy członek Oddziału winien prenumerować „Przegląd Leśniczy“.

Każde zaś Koło miejscowe powinno prenumerować bezwzględnie wszystkie czasopisma leśne, a zatem także „Rynek Drzewny“, w którym, jako wychodzącym dwa razy tygodniowo, Zarząd Oddziału umieszcza wszelkie komunikaty w sprawach nietylko Oddziału lecz również całego Związku dotyczących, o ile rozchodzi się o pospiech.

Przewodniczący Oddziału: Przybylski.

Sprawozdanie z VII. zebrania

Koła Czarnkowsko-Chodzieskiego Zw. Zaw. Leśn. w Rz. Pol., połączonego z wycieczką do rewiru Jacewko, nadl. Podanin, odbytego dnia 15. czerwca br. w Jacewku.

Zebranie zagaił przewodniczący kol. nadl. Woszczyński, usprawiedliwiając swą nieobecność na zebraniach poprzednich i składając sprawozdanie z narad warszawskich nad wyodrębnieniem lasów państw. w przedsiębiorstwo. W przemówieniu swem wyjaśnia powody dla jakich wyłonił się projekt wyodrębnienia (sanacja skarbu), przedstawia stanowisko Głównego Zarządu do projektu wreszcie stanowisko rządu, skreślając w kilku punktach ujemne strony przedsiębiorstwa (stosunek urzędników, projekt tantjem, statut przedsiębiorstwa). Część wyjaśnień i dyskusji uznano za tajną. Krótkiej dyskusji podległy złe i dobre strony przedsiębiorstwa i sprawa pełnomocnictw rządowych. Na wniosek, powzięto bez głosu sprzeciwu, następującą rezolucję protestacyjną:

„Koło miejscowe Czarkowsko-Chodzieskie Zw. Zaw. Leśn. w Rz. Pol. na zgromadzeniu 15. czerwca 1924 r., protestuje jednogłośnie i uroczyście przeciwko projektowi wyodrębnienia lasów państwowych w odrębną osobowość prawną w formie przedsiębiorstwa, uważając, że przedsiębiorstwo „Polskie Lasy Państwowe“ wyodrębniane z resortu Min. Rol. i D. P. zdąża wskutek swego ustroju, do wyniszczenia lasów Państwa Polskiego“.

Przewodniczący w krótkiem przemówieniu zaapelował do zebranych aby poparli i zaabonowali poważne i stare pismo leśne „Przegląd Leśniczy“ jakoteż i popularne „Echa Leśne“. Zebrani zgodzili się na odciąganie im prenumeraty od poborów. W końcu wywiązała się dyskusja na temat „Przeglądu Myśliwskiego“ i Łowca Polskiego“. Postanowiono solidarnie poprzeć „Przegląd“. Na zakończenie przewodniczący zachęcił wszyst-

kich obecnych do publikowania swych obserwacyj na łamach „Przeglądu Leśniczego", gdyż oddać one mogą cenne usługi piśmiennictwu zawodowemu. Wreszcie przyjęto projekt kolegi Szablewskiego, opodatkowania się na 2.80 zł. na koszta wyjazdowe delegata. Następne zebranie postanowiono w razie pogody połączyć z wycieczką, oznaczając jego termin na 17-go sierpnia br. Podczas wycieczki zwiedzili obecni drzewostany objedzone przez sówkę i drzewostan żywicowany. Tu wygłosił krótki wykład o żywicowaniu sekretarz Koła. Po wspólnem zdjęciu grupowem, uczestnicy rozjechali się. Zarząd Koła.

PROTOKÓŁ

walnego zebrania Koła Śmigielskiego Związku Zaw. Leśn. Polskich które zwołano na dzień 6. lipca 1924.

Obecnych 12 członków.

Porządek obrad następujący:

1. Zagajenie zebrania przez kol. Przewodniczącego
2. Referat w sprawie uprzemysłowienia lasów państwowych który wygłosił kol. Przewodniczący.
3. Odczyt o sówce chojnówce przez kol. Przewodniczącego.
4. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania przez kol. sekretarza.
5. Przyjmowanie składek miesięcznych — zapisywanie nowych członków, jako nowy członek wpisał się kol. Dudzinski Franciszek, strażnik leśny państw. z leśnictwa Choryń pow. Kościan. Kol. skarbnik proponuje wybór mężów zaufania do ściągania składek miesięcznych — a to dla tego że Koło nasze obejmuje dwa powiaty a dużo członków mają bardzo niedogodną komunikację, zebrania odbywają się w miarę potrzeby a składki miesięczne winne regularnie być płacone. Jako mężów zaufania wybrano kolegów Poprawskiego, Kara i Nandzika.
6. Wybór nowego Zarządu — zastępcy Przewodniczącego. Jednogłośnie wybrano dotychczasowy Zarząd, na zastępcę Przewodniczącego kol. Krystka z Kotusza.
7. Wycieczka. Koło postanowiło urządzić wycieczkę naukową do lasów Nadleśnictwa państw. Leszno gdzie grasowała sówka chojnówka — w dniu 20-go lipca 1924. r. Przy tej sposobności urządza Koło strzelanie o nagrody.
8. Zakończenie. Po zaznaczeniu o liczne przybycie na wycieczkę kol. Przewodniczący zebranie zamyka.

Sekretarz: Przewodniczący:
(—) Nandzik (—) Kaźmierczak.

Śmigiel, dnia 6. lipca 1924 r.

GŁÓWNY ZARZĄD
Związku Zawodowego Leśników
w Rzeczypospolitej Polskiej.

STATUT
przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą „Polskie Lasy Państwowe"

I. Postanowienia ogólne.

§ 1.

Przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą „Polskie Lasy Państwowe" ma na celu prowadzenie gospodarki w lasach państwowych.

Przedsiębiorstwo to podlega Ministrowi Rolnictwa i D. P.

§ 2.

Przedsiębiorstwo „Polskie Lasy Państwowe":

a) przejmuje administrację wszystkich lasów państwowych na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wraz z wszelkiemi przynależytościami, zakładami przemysłowemi, urządzeniami transportowemi itd. z wyłączeniem jednak lasów, które posiadają specjalne przeznaczenie;
b) przejmuje wykonanie wszelkich praw i zobowiązań, wynikających z państwowej gospodarki leśnej, lub dotyczących tej gospodarki, nie wyłączając zamówień innych władz i urzędów państwowych, przyjętych przez Zarząd Lasów Państwowych;
c) przejmuje na zlecenie Ministra Rolnictwa i D. P. administrację lasów prywatnych, wziętych pod zarząd państwowy.

Szczegółowy tryb przekazania Zarządu lasów państwowych określi Minister Rolnictwa i D. P.

Przekazanie administracji nowych obszarów leśnych oraz wyłączenie z administracji przedsiębiorstwa pewnych obszarów leśnych następuje na zarządzenie Ministra Rolnictwa i D. P.

§ 3.

Przedsiębiorstwo „Polskie Lasy Państwowe" prowadzi gospodarkę w lasach państwowych w myśl przepisów obowiązujących ustaw leśnych oraz stosownie do postanowień niniejszego statutu pod ogólnym nadzorem i kontrolą Ministra Rolnictwa i D. P.

II. Nadzór nad przedsiębiorstwem i organizacja przedsiębiorstwa.

§ 4.

Decyzji Ministra Rolnictwa i D. P. zostaje zastrzeżone:

a) zatwierdzanie planów urządzenia gospodarstwa leśnego;
b) zezwalanie na wyrąb, przekraczający normę, ustaloną w planie gospodarstwa leśnego;

c) zezwalanie na wyłączenie gruntu leśnego z pod kultury leśnej;
d) zatwierdzanie planu finansowo-gospodarczego oraz budżetu przedsiębiorstwa (§ 15);
e) szczegółowe ustalenie zakresu działania Generalnej Dyrekcji i podległych jej organów w ramach niniejszego statutu w drodze rozporządzeń, ogłaszanych w Monitorze Polskim.

§ 5.

Do wydawania opinji o sprawach gospodarki w lasach państwowych, oraz składania Ministrowi Rolnictwa i D. P. wniosków w zakresie tej gospodarki istnieje przy Ministrze Rolnictwa i D. P. Rada do spraw Lasów Państwowych.

Członków Rady w liczbie 7-miu wyznacza i odwołuje Minister Rolnictwa i D. P.

Członkowie Rady pełnią swe czynności honorowo. Jedynie członkom zamiejscowym, wzywanym na posiedzenia, oraz członkom, delegowanym przez Ministra Rolnictwa i D. P. do wykonania poszczególnych czynności w zakresie działania Rady, przysługuje prawo do zwrotu z funduszów przedsiębiorstwa kosztów podróży i djet w wysokości, ustanowionej przez Ministra Rolnictwa i D. P. w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Regulamin czynności Rady do spraw Lasów Państwowych wyda Minister Rolnictwa i D. P.

§ 6.

Wszystkie organa przedsiębiorstwa obowiązane są dopuścić do przeglądania wszelkich akt, ksiąg, dokumentów i t. p., jak również dopuścić do wejścia do lasów i zakładów przedsiębiorstwa osoby, delegowane przez Ministra Rolnictwa i D. P.

Przedsiębiorstwo podlega Kontroli Państwowej w zakresie przysługujących jej uprawnień.

§ 7.

Organami przedsiębiorstwa są:
a) Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych,
b) dyrekcje okręgowe lasów państwowych,
c) nadleśnictwa.

Na wniosek Dyrektora Generalnego Minister Rolnictwa i D. P. może ustanowić inne jeszcze organa przedsiębiorstwa i określić ich kompetencje.

§ 8.

Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych ma siedzibę w m. st. Warszawie.

Do zakresu działania Dyrekcji Generalnej należy:
a) ogólne kierownictwo przedsiębiorstwem,
b) nadzór nad organami przedsiębiorstwa,
c) przedstawianie Ministrowi Rolnictwa i D. P. wniosków w sprawach przedsiębiorstwa,

d) zawieranie umów i zaciąganie zobowiązań oraz załatwianie innych spraw przedsiębiorstwa, stosownie do zarządzeń Ministra Rolnictwa i D. P. (§ 4 punkt e).

Umowy o sprzedaż masy drzewnej, o ile przekraczają roczny etat rębny na objętym umową obszarze, wymagają dla swej ważności zatwierdzenia Ministra Rolnictwa i D. P. w porozumieniu z Ministrem Skarbu, wszelkie inne umowy, o ile przedmiot umowy przekracza 1.000.000 złotych — wymagają zatwierdzenia Ministra Rolnictwa i D. P.

§ 9.

Na czele Dyrekcji Generalnej stoi Dyrektor Generalny, powołany przez Ministra Rolnictwa i D. P.

Dyrektor Generalny kieruje działalnością Dyrekcji Generalnej i wszystkich innych organów przedsiębiorstwa i jest za swą działalność, jak również za działalność wszystkich organów przedsiębiorstwa odpowiedzialny przed Ministrem Rolnictwa i D. P.

Dyrektora Generalnego zastępuje we wszystkich, lub pewnych jego czynnościach zastępca, powołany przez Ministra Rolnictwa i D. P. na wniosek Dyrektora Generalnego

§ 10.

Liczbę, siedziby oraz okręgi dyrekcyj okręgowych lasów państwowych określi Minister Rolnictwa i D. P. na wniosek Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych.

Do zakresu działania dyrekcyj okręgowych lasów państwowych należy:

a) kierownictwo administracją lasów państwowych w obrębie dyrekcji;
b) zawieranie umów i zaciąganie zobowiązań w granicach, zakreślonych przez Ministra Rolnictwa i D. P. (§ 4 punkt e);
c) sporządzanie planów gospodarstwa leśnego i przedstawianie ich Dyrekcji Generalnej;
d) nadzór nad podległymi organami przedsiębiorstwa.

§ 11.

Na czele dyrekcji okręgowej stoi dyrektor okręgowy, który kieruje czynnościami dyrekcji i jest za jej działalność, jak również za działalność podległych jej organów odpowiedzialny wobec Dyrektora Generalnego. Dyrektora okręgowego zastępuje zastępca, powołany przez Dyrektora Generalnego na wniosek dyrektora okręgowego.

Dyrektorów okręgowych i ich zastępców powołuje Dyrektor Generalny (§ 28).

§ 12.

Liczbę, siedziby i okręgi nadleśnictw oznacza Dyrektor Generalny na wniosek dyrektora okręgowego.

Do zakresu działania nadleśnictwa należy:

a) prowadzenie gospodarctwa leśnego na obszarze nadleśnictwa;
b) zawieranie umów i zaciąganie zobowiązań w granicach określonych przez Ministra Rolnictwa i D. P. (§ 4 punkt e);
c) nadzór nad personelem nadleśnictwa.

§ 13.

Na czele nadleśnictwa stoi nadleśniczy, którego powołuje Dyrektor Generalny na wniosek dyrektora okręgowego. Nadleśniczy jest odpowiedzialny za swą działalność i za działalność podległego mu personelu wobec właściwego dyrektora okręgowego.

III. Zasady gospodarki finansowej przedsiębiorstwa.

§ 14.

Rok obrachunkowy przedsiębiorstwa ustali Minister Rolnictwa i D. P. w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Pierwszy okres obrachunkowy liczy się od dnia rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa do dnia 31-go grudnia tegoż roku.

§ 15.

Przed rozpoczęciem każdego roku obrachunkowego, nie później jednak niż dnia 1-go sierpnia Dyrekcja Generalna przedstawia Ministrowi Rolnictwa i D. P. do zatwierdzenia plan finansowo-gospodarczy i preliminarz budżetowy przedsiębiorstwa.

Plan finansowo-gospodarczy i preliminarz budżetowy zatwierdza Minister Rolnictwa i D. P. w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Plan ten oraz preliminarz winien być zatwierdzony przed dniem 15-go września każdego roku.

Brak powiadomienia o decyzji w tym przedmiocie do dnia 15-go września danego roku jest równoznaczny z zatwierdzeniem przedstawionego planu i preliminarza.

Plan finansowo-gospodarczy i preliminarz budżetowy przedsiębiorstwa na pierwszy okres obrachunkowy ustali Minister Rolnictwa i D. P. w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

§ 16.

Obliczona na podstawie preliminarza budżetowego przedsiębiorstwa suma przewidywanego dochodu czystego będzie umieszczona w preliminarzu budżetowym Ministerstwa Rolnictwa i D. P.

Na poczet czystego dochodu przedsiębiorstwo winno w ciągu roku gospodarczego przelewać do kas skarbowych nadwyżki kasowe w wysokości i w terminach, które określi Minister Rolnictwa i D. P. w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

§ 17.

Wszelkie publiczne świadczenia, ciążące wyłącznie na lasach państwowych z tytułu ustaw, obciążać będą budżet tego Ministerstwa, do którego zakresu działania dane świadczenie należy.

§ 18.

Przedsiębiorstwo „Polskie Lasy Państwowe“ przelewa corocznie na dochód budżetu Ministerstwa Skarbu sumę równą wydatkom, ponoszonym przez Skarb na rzecz b. pracowników zarządu lasów państwowych, oraz pozostałych po nich rodzin z tytułu ich stosunku służbowego zarówno w Państwie Polskiem, jak i w b. państwach zaborczych.

§ 19.

Przedsiębiorstwo posiada fundusz:

a) obrotowy,
b) renowacyjny, i
c) inwestycyjny.

§ 20.

Jako fundusz obrotowy przedsiębiorstwo otrzymuje ze swych dochodów brutto sumy, których wysokość określi Minister Rolnictwa i D. P. w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Do funduszu obrotowego zaliczone będą również wartości wszelkich remanentów w materjale drzewnym.

§ 21.

Fundusz renowacyjny jest przeznaczony na odbudowę i kapitalny remont budynków, urządzeń oraz zakup ruchomości.

Fundusz renowacyjny tworzy się przez przelewanie na rzecz tego funduszu z dochodów brutto corocznie 4% od wartości zabudowań mieszkalnych, gospodarczych i przemysłowych i 10% od wartości ruchomości, oraz urządzeń przemysłowych i transportowych.

§ 22.

Dochody, pochodzące z wycofania z lasów państwowych części kapitału gospodarczego w masie drzewnej, oraz ze sprzedaży nieruchomości państwowych, pozostających pod zarządem przedsiębiorstwa, mogą być w całości lub w części przez Ministra Rolnictwa i D. P. w porozumieniu z Ministrem Skarbu przeznaczone na fundusz inwestycyjny.

Fundusz inwestycyjny jest przeznaczony na wykonanie inwestycyj, na kupno nieruchomości, oraz na odbudowę i odnowienie zniszczonego lub uszkodzonego przez klęski elementarne majątku ruchomego i nieruchomego, administrowanego przez przedsiębiorstwo, oraz na inne wydatki nadzwyczajne.

Dysponowanie funduszem inwestycyjnym należy do Ministra Rolnictwa i D. P.

§ 23.

Prócz funduszów, wymienionych w § 19, mogą być utworzone zarządzeniem Ministra Rolnictwa i D. P., wydanem po porozumieniu się z Ministrem Skarbu, inne jeszcze fundusze.

§ 24.

Dla pracowników, którzy przyczynili się do podniesienia dochodowości przedsiębiorstwa, mogą być wyznaczone gratyfikacje i premje w wysokości każdorazowo ustalonej przez Ministra Rolnictwa i D. P. w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

§ 25.

Księgi przedsiębiorstwa powinny dawać jasny obraz całokształtu działalności gospodarczej przedsiębiorstwa, oraz stanu majątku, administrowanego przez przedsiębiorstwo, wszelkich jego zobowiązań i wierzytelności.

§ 26.

Z końcem każdego okresu obrachunkowego Dyrekcja Generalna sporządza ogólny inwentarz, zamknięcie rachunkowe, oraz sprawozdanie z działalności przedsiębiorstwa, które przedstawia Ministrowi Rolnictwa i D. P najpóźniej przed upływem 6-ciu miesięcy po zamknięciu roku obrachunkowego.

Nadto Dyrekcja Generalna ma obowiązek przedstawiania Ministrowi Rolnictwa i D. P. miesięcznych zamknięć kasowych w ciągu 4-ch tygodni po upływie miesiąca sprawozdawczego.

§ 27.

Roczne zamknięcie rachunkowe winno zawierać:

a) szczegółowe zestawienia dochodów i rozchodów;
b) bilans;
c) rachunek zysków i strat;
d) zestawienie obrotu sum pieniężnych w gotówce i w papierach wartościowych;
e) wykaz wyprodukowanej i zbytej masy drzewnej;
f) wykaz wykonanych zalesień;
g) wykazy zmian w posiadłości gruntowej i budowlanej.

Szczegółowe przepisy co do norm, dotyczących oszacowania i umarzania wartości bilansowych i sporządzania zamknięcia rachunkowego, wyda Minister Rolnictwa i D. P. w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

IV. Personel przedsiębiorstwa.

§ 28.

Pracownicy przedsiębiorstwa powoływani są do pełnienia swych funkcyj na podstawie umów o charakterze prywatnoprawnym.

Umowy z Generalnym Dyrektorem i jego zastępcą zawiera Minister Rolnictwa i D. P., z pozostałymi zaś pracownikami przedsiębiorstwa — Generalny Dyrektor lub osoby, przezeń upoważnione z tem, że umowy z dyrektorami okręgowymi lub ich zastępcami wymagają zatwierdzenia Ministra Rolnictwa i D. P.

§ 29.

Ogólne warunki, na jakich winny być zawierane umowy z pracownikami przedsiębiorstwa, oraz zasadnicze normy wynagrodzenia w gotówce i świadczeń w naturaljach określi Minister Rolnictwa i D P. w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

§ 30.

Stosunek służbowy do tychczasowych urzędników, oraz niższych funkcjonarjuszów zarządu lasów państwowych ulegnie rozwiązaniu z zastosowaniem odpowiednich przepisów o państwowej służbie cywilnej i ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Stosunek służbowy pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe" ustali rozporządzenie Rady Ministrów z uwzględnieniem zasady, iż pracownicy przedsiębiorstwa winni mieć zapewnione zaopatrzenie emerytalne przy stworzeniu kasy emerytalnej, o ile możności wspólnej z innemi przedsiębiorstwami państwowemi. (H. M.)

Przedsiębiorstwo „Polskie Lasy Państwowe".

W „Lesie Polskim" na czerwiec-lipiec zamieszczono następujący komunikat Zarządu Głównego Zw. Zaw. Leśn. w Rzpl. Pol.:

Zanim nastąpi szczegółowe sprawozdanie z przebiegu Zjazdu Delegatów, odbytego w dniu 29. czerwca rb., Główny Zarząd Związku w łączności z wszczętą akcją, dotyczącą reorganizacji administracji lasów państwowych i statutu przedsiębiorstwa, opracowanego przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, niezgodnego ze statutem, w swoim czasie opracowanym w powołanej podkomisji z udziałem przedstawicieli Związku Leśników, niestety zatwierdzonego przez Radę Ministrów, podaje poniżej tekst depeszy, skierowanej do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz tych rezolucyj, jakie opracowane przez Zarząd Główny, a przyjęte przez Zjazd Delegatów, zostają w dniu dzisiejszym doręczone przedstawicielom Rządu, Sejmu i Senatu.

Następuje treść depeszy wysłanej do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i rezolucje Zjazdu Delegatów uchwalone celem zakomunikowania i zaprotestowania przez specjalną Delegację u p. Prezesa Rady Ministrów i Ministra Roln. i D. P. jak również pp. Marszałków Sejmu i Senatu, które już w lipcowym numerze „Przegląd Leśniczy" zamieścił.

Delegacja misję swą wypełniła i przesłała następujące sprawozdanie:

W wykonaniu zlecenia Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Leśników Polskich, wybrani przez Zjazd delegaci udali się w dniu 30. czerwca i 1. lipca do Pana Marszałka Sejmu, Pana Marszałka Senatu, Pana Prezydenta Ministrów i Pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w celu osobistego wręczenia uchwał Zjazdu Delegatów, powziętych w sprawie zatwierdzonego przez Radę Ministrów statutu dla przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Lasy Państwowe“.

Wyniki poszczególnych konferencji są następujące:

Audjencja u Pana Marszałka Sejmu.

Po odczytaniu uchwał Zjazdu Pan Marszałek oświadczył, że przekaże je do dalszego urzędowania Sejmowej Komisji Rolnej, poczem w krótkiej rozmowie z delegacją nie poruszał treści powziętych przez Zjazd uchwał.

Audjencja u Pana Marszałka Senatu.

W dość długiej dyskusji z delegacją Pan Marszałek poruszył dużo szczegółów, dotyczących gospodarstwa w lasach państwowych, podkreślił fakt istnienia złej opinji, tak co do samego gospodarstwa, jak i wartości pracowników leśnych pod względem poziomu etycznego i uczynił wniosek, że być może w tem należy szukać przyczyn zastosowania przez Rząd daleko idących reform i wyjątkowych organizacyj.

Po wysłuchaniu wyjaśnień delegatów Pan Marszałek zaznaczył, że Związek Leśników winien przygotować własny projekt organizacji i jednocześnie zwrócił uwagę, że o ile ogół leśników zechce poruszyć sprawę przed forum Sejmu, należy się postarać o zapewnienie sobie większości.

Audjencja u Pana Prezydenta Rady Ministrów.

Pan Premjer wyraził zdziwienie, pewien był bowiem, że projekt statutu, który został wniesiony na Radę ministrów przez Ministra Rolnictwa, lecz który był opracowany przez Dyrektora Departamentu Leśnictwa p. Miklaszewskiego, nie powinien się spotykać z opozycją ze strony ogółu leśników.

Następnie Pan Premjer zapewnił delegację, że statut podpisany został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej już w sobotę 28-go bm., czyli przed odebraniem telegramu od Zjazdu. Wobec powyższego Pan Premjer nie może wstrzymać ogłoszenia w Monitorze, zatwierdzonego już statutu.

W dłuższej dyskusji, co do meritum zamierzonej reformy w organizacji lasów państwowych, Pan Premjer wyraził się, że ma obawę, czy reforma nie odbije się ujemnie na skali dokonywanych zalesień i wogóle hodowli lasu, następnie wypowiedział

się kategorycznie, że Rząd, wprowadzając reformę, nie ma zamiaru krzywdzić funkcjonarjuszów, zatrudnionych w lasach państwowych i wreszcie zakończył konferencję zdaniem, że z uwagą będzie oczekiwał dalszej realizacji zamierzonej reformy.

Audjencja u Pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Delegaci zwrócili uwagę Pana Ministra R. i D. P., że wypowiedziane przez niego zasady, dotyczące przyszłej organizacji administracji lasów państwowych nie zostały ujęte w statucie, że obecnie zatwierdzony statut daje możność szerokiej dowolnej interpretacji i może okazać się dla lasów niebezpiecznym, a nawet szkodliwym, że statut ten wprowadza wyraźny ustrój centralistyczny, nie rozgraniczający zakresu działania poszczególnych organów co bezwzględnie odbije się ujemnie na sprawności administracji i uniemożliwi podniesienie dochodów, że do finansowej gospodarki nie wprowadza istotnych zmian i nie odpowiada potrzebom dla sprężystego prowadzenia gospodarstwa, że stworzenie rady dla spraw lasów państwowych bez zapewnienia charakteru fachowego jej członków, a przytem nadanie jej funkcyj nadzorczych nad administracją lasów państwowych jest niebezpieczne dla kierunku polityki gospodarczej lasów państwowych i w konsekwencji doprowadzi do uzależnienia państwowej administracji leśnej od wielkiego przemysłu i handlu drewnem.

Delegaci podkreślali z całym naciskiem, że statut ten wyraźnie krzywdzi olbrzymią masę pracowników leśnych, zmieniając dotychczasowy stosunek publiczno-prawny na prywatno-prawny, że pracownicy zostali pozbawieni praw dotychczas ustawą zagwarantowanych i nie otrzymali żadnej gwarancji co do zabezpieczenia ich stanowisk i bytu oraz zabezpieczenia emerytalnego, że stosunek prywatno-prawny nie zgadza się z interesami państwa i ideologją leśników, że nie można pozbawiać ludzi praw, nie dając im wzamian nic wyraźnego, co by zapewniło im spokojną pracę.

Jednocześnie delegaci zwrócili uwagę Pana Ministra, że szereg korzystnych poprawek, wprowadzonych przez Komisję, obradującą pod przewodnictwem Wice-Marszałka Sejmu posła Poniatowskiego, nie został w statucie uwzględniony przez Ministerstwo R. i D. P.

Pan Minister, po wysłuchaniu delegacji i przeczytaniu uchwał Zjazdu wyraził zdziwienie i obawy ogółu ieśników, uznał za zupełnie płonne i niesłuszne. Zastanawiając się kolejno i poddając dyskusji poszczególne ustępy uchwał Zjazdu, Pan Minister oświadczył, że zamierzona reforma ma na celu przeprowadzenie szybkiej i gruntownej sanacji gospodarstwa w lasach państwowych i przez to osiągnięcie z lasów odpowiednio zwiększonych dochodów.

Dąży do tego celu przez usamodzielnienie lasów pod względem budżetowym, przez wytworzenie większej ruchliwości i sprawności w rozstrzyganiu i załatwianiu spraw bieżących, a szczególniej spraw handlowych i przez dobór jaknajlepszego zespołu pracowników. Pan Minister oświadczył dalej, że widocznie ogoł leśników jest źle poinformowany o jego zamiarach i że wobec tego zwróci się do leśników ze specjalną odezwą uspokajającą, a jednocześnie zaznaczył, dowiedziawszy się od delegacji o zamierzonem zwołaniu Zjazdu Leśników w Warszawie, że przybędzie na Zjazd i osobiście wyjaśni wszelkie wątpliwości.

Co się zaś tyczy statutu, to ten według zdania Pana Ministra nie mógł być przeciążony szczegółami wykonawczymi, i tylko w ogólnych zarysach ujmuje całokształt przyszłej organizacji w lasach państwowych.

Odezwa uspakajająca, o jakiej Pan Minister delegacji wspomniał, a którą już w Nr. 55 „Rynku Drzewnego" zamieściliśmy, brzmi:

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w sprawie przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe".

W Nr. 56 Dziennika Ustaw R. P z dn. 30. czerwca 1924 r. zostało ogłoszone Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, nadające zarządowi lasów państwowych nową organizację w formie przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą „Polskie Lasy Państwowe", którego statut zawarty jest w pomienionem rozporządzeniu. Wprowadzenie nowej organizacji w życie powierzone zostało Ministrowi Rolnictwa i Dóbr. Państw.

Istota rzeczonej reorganizacji polega na wydzieleniu z administracji państwowej funkcyj gospodarczych, wynikających z zarządzania majątkiem państwowym, stanowiącym lasy państwowe. Dotychczasowy system prowadzenia gospodarki w lasach państwowych przez organy administracyjne, działające z konieczności według ogólnych zasad postępowania biurokratycznego, musiał być uznany za nieodpowiedni dla działalności gospodarczej, która z natury swej nie da się pomieścić w ramach przewlekłego, schematycznego postępowania biurokratycznego. System ten dawał powód do licznych skarg i żalów na dotychczasową gospodarkę w lasach państwowych. Brak potrzebnej swobody działania zarówno pod względem administracyjnym i finansowym w zarządzie lasów państwowych niezawodnie odbić się musiał ujemnie na dochodowości tych lasów. Ten brak swobody działania wiązał się ściśle z brakiem koniecznej decentralizacji i niedostatecznej odpowiedzialności osobistej pracowników. Nie wynika jednak z tego bynajmniej, iż w postanowionej reorganizacji jedynie wzgląd na dochodowość lasów brany będzie pod uwagę. Lasy pań-

stwowe stanowią majątek narodowy, którego eksploatacja może się odbywać jedynie przy uwzględnieniu interesu publicznego, nierozerwalnie związanego z istnieniem lasu, jako dobra również przyszłych pokoleń narodu.

„Polskie Lasy Państwowe" nie zostały wyposażone w prawo rozporządzania samym nieruchomym majątkiem Państwa, !ecz jedynie, stanowiąc wydzieloną część gospodarki państwowej, będą miały zapewnioną pod względem gospodarczym, budżetowym, rachunkowym i w stosunku do personelu potrzebną swobodę ruchów i możliwie dużą niezależność; pozostaną one jednak pod nadzorem i kontrolą Ministra Rolnictwa i D. P., który za działalność przedsiębiorstwa tego będzie i konstytucyjnie i parlamentarnie odpowiedzialny.

Zgodnie z tem stała się konieczną zmiana dotychczasowego stosunku służbowego personelu lasów państwowych. Personel ten nie może, jak dotychczas, posiadać charakteru ściśle urzędniczego. Winno być umożliwione szybkie rozwiązanie stosunku z pracownikami nieodpowiednimi, angażowanie jednostek o wybitnych kwalifikacjach handlowych, a w związku z tem bardziej indywidualne traktowanie wynagrodzenia za pracę, stosownie do jej wartości dla przedsiębiorstwa. Zmiana stosunku jednak nie spowoduje obniżenia wynagrodzenia personelu, ani też nie pozbawi go praw nabytych na dotychczasowej służbie państwowej. Statut wyraźnie przewiduje konieczność zaopatrzenia emerytalnego przez stworzenie specjalnego funduszu emerytalnego, o ile możności wspólnego z innemi przedsiębiorstwami państwowemi. Zaopatrzenie to będzie ustanowione w drodze rozporządzenia Rady Ministrów. Należy przewidywać, że oparte na nowych zasadach uposażenie pracowników będzie w poszczególnym wypadku wyższe od obecnego z uwagi na to, iż część zysków przedsiębiorstwa będzie przeznaczona na gratyfikacje i premje dla tych pracowników, którzy swemi zdolnościami i współpracą przyczynili się do zwiększenia dochodowości przedsiębiorstwa. Dotychczasowy stosunek pracowników zarządu lasów państwowych ulegnie rozwiązaniu przy zastosowaniu przepisów ustawy o państwowej służbie cywilnej, oraz o zaopatrzeniu emerytalnem dla tych pracowników, którzy prawa emerytalne już nabyli. Rozwiązanie to jednak w swej istocie będzie aktem formalnym, wynikającym z reorganizacji samego zarządu. Personel leśny — z wyjątkiem jedynie tych pracowników, którzy dotychczasową służbą stwierdzili, iż nie są ludźmi na odpowiednich stanowiskach, — będzie mógł nadal pracować w zarządzie lasów państwowych na podstawie umów, które w najbliższym czasie będą z nim zawarte.

Ministerstwo oczekuje, iż przytoczone wyżej motywy reorganizacji znajdą należytą ocenę i zrozumienie wśród leśników polskich, którzy, jak w dobie powstawania Państwa Polskiego,

złożyli dowody ofiarnej pracy i stanęli na pierwsze wezwanie na tych stanowiskach, tak i obecnie przyczynią się ze swej strony do przeprowadzenia reorganizacji zarządu lasów państwowych bez szkodliwych, jak zawsze, tarć i nieporozumień.

Funkcje w zakresie ogólnej polityki leśnej oraz organizacja ochrony lasów pozostają nadal w ramach dotychczasowej działalności Departamentu Leśnictwa Ministerstwa Rolnictwa i D. P.

Na powyższy komunikat Główny Zarząd Związku wystosował następującej treści pismo:

Panie Ministrze!

Zapowiedź wydania przez Pana Ministra uspakajającej odezwy do leśników w sprawie wprowadzenia w życie przedsiębiorstwa „Polskie lasy państwowe“, przyjęta została tak przez delegację naszą — przedstawiającą Panu Ministrowi w dniu 1. 7. b. r. uchwały Zjazdu Delegatów z dnia 29. 6. — 1924 r. jak i przez Zarząd Główny Związku, z uczuciem wielkiej ulgi.

Tymczasem nadesłany do „Lasu Polskiego“ komunikat M. R. i D. P., zdaniem naszem, daje znów powody do niepokoju w związku z zapowiedzianą reorganizacją państwowej administracji leśnej.

Zarząd Główny Związku z całą lojalnością, spokojem i objektywizmem przystąpił do rozpatrzenia komunikatu Ministerstwa i stwierdza, że komunikat poza ogólnikami, dotyczącemi przyszłej organizacji, nieraz niezgodnemi z duchem statutu, nie daje odpowiedzi na te obawy leśników, które zostały wyrażone w uchwałach Zjazdu Delegatów Związku z dnia 29. 6. — 1924 r. Co więcej, komunikat zapowiada „angażowanie jednostek o wybitnych kwalifikacjach handlowych“, a nie zaznacza jednocześnie, iż mają się one rekrutować z pośród zawodowych leśników, co mogłoby być w przyszłości dowolnie interpretowane, a w rezultacie kierownictwo państwowej administracji leśnej dostaćby się mogło w niepowołane ręce handlowców, a nie leśników.

Zarząd Główny Związku leśników pozwala sobie zwrócić uwagę Pana Ministra, iż Związek nasz był jednym z pierwszych czynników, domagających się reorganizacji administracji leśnej, co znalazło swój wyraz tak w memorjałach przedstawionych poprzednikom Pana Ministra, jak i w uchwałach Zjazdów Delegatów Związku.

Obecne krytyczne stanowisko Związku leśników wobec zamierzonej reorganizacji znajduje swoje uzasadnienie w trosce o przyszłość lasów państwowych i Zarząd Związku zgodnie z uchwałami Zjazdu Delegatów z dn. 29. 6. — 24 r. stwierdza, iż bez gruntownej zmiany Statutu przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe“ nie można liczyć na normalny, zdrowy i korzystny dla Państwa rozwój państwowej administracji leśnej.

Podzielając w zupełności zdanie wypowiedziane przez Ministerstwo Rolnictwa w komunikacie, iż zamierzona reorganizacja zarządu lasów państwowych powinna się obyć „bez szkodliwych tarć i nieporozumień", Zarząd Główny Związku leśników uważa, iż da się to stosunkowo łatwo osiągnąć przez:

1) zapowiedź zmiany statutu przedsiębiorstwa „Polskie lasy państwowe" w myśl tez, uchwalonych przez podkomisję dla przedsiębiorstw państwowych i dezyderatów, wyrażonych przez naszych przedstawicieli;

2) zagwarantowanie Radzie dla spraw lasów państwowych charakteru fachowo leśnego, oraz zapewnienie Związkowi leśników odpowiedniej ilości miejsc w Radzie;

3) wydanie pragmatyki służbowej i ustalenie norm uposażenia dla urzędników i funkcjonarjuszy leśnych na wzór odpowiednich ustaw dla urzędników państwowych i po wysłuchaniu dezyderatów Związku leśników w tym kierunku;

4) wstrzymanie zapowiedzianego rozwiązania obecnego stosunku służbowego, dopóki pragmatyka służbowa i normy uposażenia nie zostaną definitywnie ustalone.

Zarząd Główny wyraża przekonanie, iż z chwilą, gdy stosunek służbowy pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe" miałby być prywatno-prawny zarówno stosunek służbowy, jak i normy uposażenia winny być ustalone w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Leśników, jako jedyną organizacją, obejmującą wszystkie kategorje pracowników państwowej administracji leśnej.

Zarząd Główny Związku Leśników prosi Pana Ministra o życzliwe rozpatrzenie niniejszego pisma i o możliwie szybką odpowiedź.

Sekretarz: w. z. Prezesa:

(—) Leon Makarewicz. (—) Tinz.

Powyższe pismo zostało w dn. 15 b. m. wręczone p. Ministrowi R. i D. P., Janickiemu przez delegację Związku Leśników w osobach pp. Ludwika Tinza, Leona Makarewicza i Adama Loreta.

Równocześnie delegaci Związku mieli możność w dłuższej rozmowie z p. Ministrem omówić przedstawione mu pisemnie opinje i dezyderaty Związku, podkreślając, iż dążeniem Zarządu Głównego Związku jest, ażeby przeprowadzona reorganizacja odbyła się spokojnie i bez niepotrzebnych tarć, co może nastąpić, zdaniem Zarządu, jedynie przy uwzględnieniu przez p. Ministra tych minimalnych postulatów Związku.

Co do punktu pierwszego — p. Minister zaznaczył, że zmiana statutu nie zależy wyłącznie od niego, lecz od całego Rządu, że jednak leśnicy mogą być pewni, że, o ile statut obecny nie wytrzyma próby życia, będą doń wprowadzone te wszystkie

zmiany, jakie okażą się pożyteczne i niezbędne dla normalnego rozwoju przedsiębiorstwa.

P. Minister zdaje sobie sprawę z tego, iż obecny statut wobec upływu w dn. 30. czerwca r. b. mocy ustawy na jakiej był oparty musiał być opracowany pośpiesznie i zapewne wykaże braki, które jednak dadzą się usunąć, zwłaszcza, że w projektowanych nadzwyczajnych pełnomocnictwach, jakich Sejm ma udzielić Rządowi, znajduje się artykuł, dotyczący reorganizacji administracji lasów państwowych. Z artykułu tego p. Minister nie omieszka skorzystać.

Co się tyczy Rady dla spraw lasów państwowych — p. Minister z całą stanowczością zapewnił delegatów, iż nie dopuszcza nawet myśli, aby weszli do niej ludzie nie fachowi, wejdą do niej przedewszystkiem leśnicy. Nie mogąc przyjąć zobowiązań krępujących p. Ministra w wyborze osób i nadających specjalne przywileje Związkowi Leśników, p. Minister przypuszcza jednak, że praktycznie będzie mógł temu życzeniu Związku zadośćuczynić.

Dalej p. Minister zapewnił delegatów, iż sprawa stosunku służbowego, uposażenia i zabezpieczenia emerytalnego urzędników będzie uregulowana rozporządzeniami Rady Ministrów. Sprawy te przed wydaniem rozporządzeń obowiązujących będą omówione z przedstawicielami Związku i ich dezyderaty będą przez p. Ministra rozpatrzone z całą życzliwością. Odnośne rozporządzenia będą opracowane w Ministerstwie Rolnictwa w sierpniu i wrześniu r. b. i wejdą w życie jeszcze przed dniem 1. listopada r. b., a więc przed upływem trzymiesięcznego terminu wypowiedzenia.

Następnie zapewnił p. Minister delegatów, iż wszelkie, nabyte dotąd przez urzędników administracji lasów prawa, będą w całości utrzymane i że do jakiegokolwiek pogorszenia w tym kierunku p. Minister nie dopuści.

Natomiast nie może zgodzić się p. Minister na wstrzymanie wypowiedzenia urzędnikom obecnego stosunku służbowego. Ma ono nastąpić jeszcze przed 1. sierpnia r. b. gdyż dalsze zwlekanie z tą sprawą przedłużyłoby niepotrzebnie okres przejściowy, tak bardzo szkodliwy dla każdej instytucji.

Podkreśla jednak p. Minister, że wypowiedzenie to ma znaczenie wyłącznie formalne i interesy urzędników lasów państwowych będą w całej rozciągłości zabezpieczone.

Jak z powyższego wynika czynił Związek wszelkie możliwe starania, aby reforma wyszła na pożytek lasom państwowym oraz stoi czujnie na straży interesów pracowników przyszłego przedsiębiorstwa P. L. P.

Nadmieniamy, że Zarząd Oddziału ogłosi w najbliższych dniach termin walnego zebrania w Poznaniu, na którem sprawa reorganizacji lasów państwowych stanowić będzie główny punkt porządku dziennego, pozatem poruszy się sprawę zaprojektowanego na początek września IV. kongresu leśników.

Komunikat

Zarządu Oddziału Poznańskiego Zw. Zaw. Leśn. w Rz. Pol.

W niedzielę 24-go sierpnia br. o godz. 13-tej odbędzie się w Poznaniu w sali p. Jarockiego, ulica Masztalarska Nr. 8 doroczne Walne Zebranie członków Oddziału z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej oraz wniosek o udzielenie absolutorium.
3. Wybór nowego zarządu i delegatów.
4. Oddanie pod głosowanie uchwały Oddziału Suwalskiego w sprawie programu wykształcenia zawodowego leśniczych.
5. Powzięcie uchwał w sprawie wykształcenia zawodowego leśniczych w związku z referatem p. Budniaka na zebraniu Koła wrzesińskiego w dn. 9. 3. 1924 r. i rezolucją zebrania Koła jarocińskiego z dn. 20. 7. 1924 r. w tej samej sprawie.
6. Omówienie stanowiska Oddziału do organizującego się „Towarzystwa Leśnego".
7. Przedsiębiorstwo „Polskie Lasy Państwowe".
8. Rezolucja w powyższej sprawie i ew. w innych sprawach do przedłożenia Kongresowi Leśników przez Główny Zarząd Związku.
9. Referat p. Ziółkowskiego lub p. Lorkiewicza o sówcechojnówce i mniszce.
10. Wolne głosy.
11. Zakończenie.

Ze względu na ważność obrad uprasza się o jaknajliczniejszy udział członków.

Na wypadek braku quorum odbędzie się po pół godzinnej przerwie drugie zebranie, prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Przewodniczący: Przybylski.

Różne.

O dalszym przebiegu klęski spowodowanej przez sówkę chojnówkę.

W zeszycie czerwcowym „Przeglądu Leśniczego" pisałem o dotychczasowem przebiegu klęski spowodowanej przez sówkę chojnówkę. Obecnie po ukończeniu żeru dzielę się z czytelnikami dalszemi spostrzeżeniami.

Jak już wspomniałem w zeszłym artykule, sówka chojnówka wystąpiła masowo i w tym roku, nawiedzając w większej lub mniejszej ilości lasy w całem prawie księstwie. Najwięcej ucierpiały powiaty Międzychodzki, Szamotulski, Czarnkowski i Obornicki.

Jednakże żer w tym roku różnił się znacznie od żeru w roku zeszłym. Gdy w roku 1923 nastąpił przeważnie żer zupełny t. j. drzewa zostały doszczętnie ogołocone ze szpilek, a pędy majowe zniszczone tak iż nie mogły wytworzyć nowych pędów, pozostało w roku 1924 dużo pędów niezniszczonych pomimo, że szpilki przeważnie są objedzone. Tłómaczyć to należy spóźnioną wiosną i szybszym rozwojem pędów, które prędzej stwardniały, przez co stały się odporniejsze na żer sówki. Również przyczyniła się do tego mniejsza ilość gąsiennic. *)

Już około 15 czerwca zaczęły gąsiennice masowo ginąć; powstała epidemja spowodowana przez grzybki, która równocześnie z muchówkami (tachinami) i gąsienniczkami wyniszczyła gąsiennice sówki doszczętnie. Epidemja działała tak szybko, że w 10 dniach już nie było prawie żyjących gąsiennic.

Poszukiwania za poczwarkami wykazały zupełny brak tychże wszędzie tam, gdzie żer nastąpił w 1923 i 1924 r. W lasach opadniętych poraz pierwszy w tym roku przez sówkę znajdują się jeszcze poczwarki, ale w bardzo małej ilości, nie budząc jednakże troski na przyszłość.

Równocześnie ze sówką pojawiła się mniszka w niektórych lasach, a mianowicie obserwowałem ją w powiecie szamotulskim na świerku i sosnie. W drzewostanach sosnowych ogołoconych ze szpilek przez sówkę, gąsiennice mniszki, nie mając pożywienia na sosnach, opadły jagodziny, a w niektórych miejscach podszyt grabowy i ogołociły go zupełnie z liści. Około 18 lipca zauważyłem żerujące jeszcze gąsiennice mniszki, także poczwarki a małą tylko ilość motyli. Znalazłem dużo poczwarek opadniętych przez gąsienniczki, również dużo gąsiennic nieżywych.

Należy więc zwrócić pilną uwagę na dalszy rozwój mniszki, a mianowicie w końcu lipca i początku sierpnia tępić motyle.

W znacznej mierze wystąpił także kornik, a mianowicie w lasach prywatnych, gdzie nie zawsze przestrzegano sumiennego korowania drewna w zrębach przed 1 czerwca. Byłoby wskazanem, ażeby w wszystkich drzewostanach, gdzie nastąpił żer sówki, pozakładać przed wiosną drzewa pułapkowe przez wycięcie drzew przytłumionych lub z suchemi koronami; drzewa te powinny być okorowane około 15 maja, przez co zniszczy się larwy kornika i zapobiegnie się dalszemu rozwojowi.

*) W nadleśnictwach powiatu międzychodzkiego zniszczyła sówka w roku 1923 10000 ha doszczętnie i to drzewostanów od 20—80 lat. Obecnie przystąpiono do wyrębów pozostawiając do 10% drzew nie zupełnie przez sówkę zniszczonych.

Nie wszędzie jest obraz zniszczenia spowodowanego przez żer sówki ten sam. Drzewostany, które ucierpiały w zeszłym roku, należy zbadać przez próbne wycięcie drzew. Jeśli się okaże, że korony są suche i tylko tu i owdzie widać gałązkę zieloną, należy drzewa te przed wiosną ciąć, gdyż jest wątpliwem, aby przetrzymały w sokach przyszłe lato.

Z drzewostanami, opadniętymi przez sówkę w tym roku poraz pierwszy, należy zaczekać do wiosny. O ile wtenczas nie wypuszczą nowych pędów, powinno się przystąpić po dokładnem zbadaniu przez fachowca leśnika do wyrębu nie czekając aż kora odpadnie i drewno straci na wartości.

Do zrębów zimowych należy przeznaczyć tylko te drzewostany, które się przedstawiają najgorzej; zalecałoby się nawet aby czystych zrębów wogóle nie zakładać, tylko wyjąć po całym lesie drzewa zupełnie objedzone ze szpilek i nie mające pączków oraz opadnięte przez kornika, a prawdopodobnie w ten sposób osięgnie się roczny etat rębny i nie odsłoni się gleby na większych przestrzeniach.

Co spowodowało masową inwazję sówki chojnówki?

Sprawa ta nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona. Pewnem jest, że stworzono warunki idealne dla rozwoju tego szkodnika przez sztuczne zakładanie na ogromnych przestrzeniach (około 50000 ha w jednym kompleksie) czystych drzewostanów sosnowych. W lasach mieszanych nie przybrałaby sówka tych rozmiarów, gdyż znalazłaby przeciwstawienie w większej ilości zwierząt owadożernych i w pasorzytach jak muchówki i błonkówki, które mając w drzewostanach mieszanych lepsze warunki bytu, nie dopuściłyby do tak licznego rozmnożenia się sówki. *)

W ostatnim czasie opinja publiczna, zaniepokojona groźnym wyglądem naszych lasów szpilkowych, zaczęła szukać powodów klęski, a pewien odłam prasy w poszukiwaniu winowajców znalazł kozła ofiarnego w postaci leśnika polskiego, przypisując mu winę, że nie zdołał ochronić zagrożonych lasów. Atakuje się nawet administrację lasów państwowych. Nie mam zamiaru polemizować z autorami nierzeczowych artykułów w niektórych dziennikach publicznych, chciałbym jednakże dla uspokojenia opinji zaznaczyć, że winić nie należy nikogo.

Jak już przedtem wspomniałem doprowadziła w głównej mierze do klęski fałszywa gospodarka ostatnich stu lat, polegająca na sztucznem tworzeniu ogromnych przestrzeni czystych drzewostanów sosnowych.

Leśnikowi polskiemu nie można zarzucić, że klęski nie przewidział i że nie zdołał zapobiec większemu rozwojowi sówki,

*) O dodatnim wpływie mieszanych drzewostanów w walce z owadami pisze prof. Sitowski w swej pracy o „Strygonii chojnówki".

gdyż już w roku 1922 wykazały próbne poszukiwania za owadami znaczny przyrost poczwarek sówki, lecz niestety prawie we wszystkich drzewostanach tak iż walka zapomocą grabienia ścioły oraz przez wpuszczenie trzody chlewnej i kur pochłonęłaby ogromne sumy i nie dałaby dostatecznych wyników. Grabienie ścioły bowiem niewiele pomaga, gdyż według Dr. Hessa znajdują się zazwyczaj w ściole zarażone poczwarki, gdyż zdrowe przeważnie w ziemi. Według zdania profesorów Wolffa i Krausego nie zaleca się wpędzać trzody chlewnej i kur do lasu, ponieważ skutek nie stoi w stosunku do ogromnych kosztów. Nazywają oni tę metodę „grober Unfug". Zresztą sprowadzenie 20000 sztuk świń napotkałoby na ogromne trudności, a nie dałoby dostatecznego wyniku, gdyż podług Dr. Hessa trzoda chlewna po krótkim czasie choruje i niechętnie poczwarki spożywa.

Inne środki, jak niszczenie motyli oraz gąsiennic są na tak wielkich przestrzeniach nie wykonalne, środków zaś prowadzących do zupełnego opanowania dotychczas nie wynaleziono — pomódz może tylko natura.

Inwazja sówki zresztą nietylko nawiedziła Poznańskie Województwo ale także Województwo Pomorskie i Siedleckie.

Nie mniej dotkliwie dała się sówka w znaki lasom w Niemczech, gdzie miljony m^3 drzewa, które z powodu żeru sówki przychodzą do wyrębu, świadczą o ogromie klęski.

Przypuszczać należy, że zerwiemy z zakładaniem czystych drzewostanów sosnowych na większych przestrzeniach w jednym kompleksie i wrócimy do natury, t. j. do mieszanych drzewostanów.

T. L.

Jak należy postąpić z obszarami lasów, zniszczonymi przez gąsienicę sówki-chojnówki.

Ponieważ we wszystkich lasach nawiedzionych gąsienicą sówki-chojnówki stwierdzono zarażenie tejże z końcem czerwca r. b. grzybkiem Empusa aulicae, który spowodował masowe jej wyginięcie, przypuszczać należy, że klęska ta przestała być wreszcie groźną, i w roku przyszłym prawdopodobnie już się nie powtórzy.

Spustoszeń wynikłych w naszych lasach wskutek dwuletniego żerowania gąsienicy, na razie nie można jeszcze definitywnie określić. Wiadomem jest bowiem, że gąsienica sówki-chojnówki obżera głównie igliwie sosnowe, pączków natomiast chwyta się w ostateczności i to rzadko, wobec czego spodziewać się można, że wiele z obżartych drzewostanów jeszcze się zazieleni. Zależy to głównie od stopnia uszkodzenia samego drzewostanu i od wpływów atmosferycznych, jakie nastaną jeszcze w tym roku w czasie jesiennego okresu wegetacyjnego. Jeżeli

w okresie wegetacyjnym spadną obfite deszcze, można się liczyć z tem, że znaczny procent drzewostanów uratowanym zostanie, a zwłaszcza te drzewostany, które w tym roku poraz pierwszy zostały przez gąsienicę opadnięte.

Z tego powodu i dopóki jest nadzieja na wytworzenie się nowych pędów, nie należy być zbyt pesymistycznie usposobionym.

Ostatni silniejszy żer gąsienicy sówki notowano w latach 1882/83 na Śląsku. Jakkolwiek gąsienica nie wystąpiła wtedy w takich rozmiarach i z taką siłą, jak ostatnio u nas, to jednak nadmienić należy, że żerem swym spowodowała ona głównie znaczniejszy wyrąb posuszu, który wynosił 20—30% ogólnej masy.

Zupełnie zniszczonych drzewostanów, które nadawałyby się na zrąb zupełny, było tam stosunkowo nie wiele. Podobny wypadek może zajść i teraz, wobec czego z wyznaczeniem czystych zrębów należy być ostrożnym, z wyjątkiem części silnie uszkodzonych i wyraźnie obumierających.

W lasach, w których gąsienica dwa lata z rzędu żerowała, znaczna część silniej obżartych drzewostanów prawdopodobnie będzie musiała być wyciętą. Jednak i tutaj zaleca się na razie tylko drogą trzebieży usunąć drzewa suche lub usychające, opadnięte kornima. Wszystkie natomiast dalsze czynności, jakie wyniknąć mogą skutkiem wystąpienia sówki, a więc zręby czyste, silniejsze trzebieże i t. d. zastosować się dadzą dopiero po ukończonym okresie wegetacyjnem.

Zrzeszenie Właścicieli Lasów.

Notatki myśliwskie.

Dużo łowisk jelenich posiada niekorzystny stosunek płci, który winien być uregulowanym w ten sposób, żeby na jedną męzką sztukę wypadło 3—4, najwyżej zaś 5 łań, nie biorąc w rachubę cieląt.

Zależnie od warunków należy, uwzględniając przytem także odstrzał graniczny, umniejszyć stan łań, względnie wstrzymać się z odstrzałem rogatych.

Często da się prawidłowy stosunek płci tylko w ten sposób osięgnąć, że oprócz ustalonego odstrzału łań wstrzyma się zupełnie na szereg lat odstrzał spiczaków i słabych byków z wyjątkiem wyrodków.

Przy rozstrzygnięciu pytania, jaki jeleń ma być jako wyrodek odstrzelonym, jest w pierwszej linji miarodajnym kształt i wielkość sztuki, w mniejszym zaś stopniu rodzaj wieńców, ponieważ z poroża bardzo młodego jelenia przeważnie nie da się osądzić ich zdolność rozwojowa.

Przy odstrzale łań należy baczyć, by usunięte zostały sztuki najsłabsze i bekające się poza normalnym okresem.

Sprostowanie:

W zeszycie czerwcowym „Przeglądu“ w artykule p t. „Dotychczasowy przebieg klęski, spowodowanej przez sówkę-chojnówkę w nadleśnictwach północno-zachodnich Województwa Poznańskiego“ na str. 62, wierszu 23 od góry winno być: „muchówek (tachin) i gąsieniczników“, a nie „muchówek i tachin“, jak mylnie wydrukowano. Redakcja.

Literatura.

Najnowsze pisma nadesłane do Redakcji.

„LAS POLSKI‘ Organ Związku Zawodowego Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej. Miesięcznik pod redakcją Jana Kloski wydawnictwa rok IV nr. 6—7. czerwiec i lipiec 1924 r.

Treść: Odezwa w sprawie zwołania IV. Ogólnego Zjazdu Leśników polskich. Edward Chodziński: Jak należy rozumieć intensyfikację produkcji w leśnictwie. Fr. Ch.: W sprawie pożarów leśnych. S. Kèler: W sprawie walki z sówką sosnówką. Fr. Lisikiewicz: Słowo o organizacji Urzędów Ochrony Lasów. Włodzimierz Grabowski: Jeszcze o barwieniu drzew żyjących. F. Bonasewicz: „Staten Skogsförsöksanstalt“. Sprawy oświatowe Z życia młodzieży Akademickiej Książki i pisma, nadesłane do Redakcji. Nowe książki. Zygmunt Wandurski: Z piśmiennistwa I-szy Kongres Rolniczy. Zmarli. Z życia Ł. L. L. w Rzplitej Polskiej. Z Głównego Zarządu. Lista ofiar.

„SYLWAN“ Organ Małopolskiego Tow. Leśnego i Spółdzielni Leśników. Mięsięcznik pod redakcją Prof Dra. Szymona Wierdaka. Wydawnictwa rok XLII kwiecień — maj 1924 r.

Treść: Stanisław Staszkiewicz: O lasach Polesia (dok.) Wojciech Wiązecki: Wspomnienia z tajgi sybirskiej. Szymon Wierdak: Z obserwacyj fenologicznych nad rozwojem buku i dębu w r. 1923. Stanisław Staszkiewicz: Kanał Królewski i jego znaczenie dla handlu leśnego. Prof. inż. Cyryl Rostanowski: Prawo lasowe w statutach Kaźmierza Wielkiego. Inż. Leopold Merż: Buk w przemyśle drzewnym. Inż. Aleksander Kozikowski: W sprawie rozbudowy nadleśnictwa. Prof. inż. Cyryl Kochanowski Nostryfikację akademickich stopni naukowych. Do artykułu inż. Leopolda Merża „Kilka słów o szarzynie“ Erazm Chmielewski: Spółdzielnia Leśników Z literatury. Komunikaty.

Notatki z polskiej bibliografji myśliwskiej.

(Zestawił Inż. B. Przybylski).

Badeni, St. O łowiectwie polskiem w czasach piastowskich. „Przewodnik naukowo-lit.“ 1896.

Bielawski, Tomasz. Myśliwiec. 24. karty druku B. rzadkie, egzempl. tylko w Zakl. Ossolińskich i Kórniku. 1595.

Biesiekierski, Juljan. Rocznik myśliwski 1885, 1886.

Biesiekierski, Juljan. Kuropatwa szara, czyli pospolita. Warszawa 1901.

Bobiatyński, Ignacy. Nauka łowiectwa w dwóch tomach, z dewizą: „Tu melius scribes ego tendam arcum. Hussovianus de venatione bisontis“. Wilno 1825.

Cronau, C. Bażant łowny. Tłomaczył z niemieckiego S. K. Nakład „Łowca Polskiego". Warszawa 1903.
Cygański, Mateusz. Myśliwstwo ptasze. Kraków 1584.
Deskrypcja prawdziwa łowów w sidrańskim boru wierszem polskim wyrażona: sejmik zwierzęcy od bawiących się łowami złożony. (b. r.); w Sidrze 1736.
Dombrowski, Ernest von. Myśliwy jako ko ekcjonista i preparator. Przełożył z niemieckiego I. K. — z S. 88. Nakł. „Łowca Polskiego". Warszawa 1902.
Dunin-Borkowski, hr. Józef. O polskim języku łowieckim i o świecie łowieckim. W „Pracach literackich". Wiedeń 1838.
Dygasiński, Adolf. Wielkie Łowy. Z ilustracjami Edmunda Bartłomiejczyka. S. 188. Nakł. „Ignisa" Warszawa 1921.

„WESOŁY KĄCIK"



Jaki pan, taki kram . . .

Pomiędzy myśliwymi.

— Wie pan, są psy, które mądrością swoją i sprytem przechodzą nieraz swoich panów . . .

— Och, wierzę zupełnie, bo ja sam mam takiego . . .

Szanownym Czytelnikom

niniejszem przypominamy uprzejmie o obowiązku uiszczenia zaległej prenumeraty za przesłane numery

„PRZEGLĄDU LEŚNICZEGO"

oraz prosimy o łaskawe spieszne nadesłanie przedpłaty na przyszły kwartał.

Do abonentów zaś naszych, którzy zdają sobie sprawę ze znaczenia „PRZEGLĄDU" oraz doniosłości jego celów, zwracamy się z gorącym apelem, by pismo nasze starali się rozpowszechniać i zjednywać dla niego jaknajszersze rzesze czytelników. Oczywistem jest, iż mały ten wydatek nie zrobi uszczerbku w budżecie żadnego z leśników, większa zaś ilość prenumeratorów wpłynie bezwarunkowo dodatnio na poziom pisma, gdyż celem naszem jest stopniowe zwiększanie i urozmaicenie jego treści.

Zwracamy się też z uprzejmą prośbą do Szan. Czytelników o łaskawe stałe zasilanie „PRZEGLĄDU LEŚNICZEGO" materjałem; chodzi nam bowiem nietylko o artykuły o treści ściśle naukowej, lecz również o notatki i wskazówki praktyczne z dziedziny leśnictwa i łowiectwa.

Redakcja i Administracja.

Nakładem i czcionkami drukarni „Rynku Drzewnego i Przeglądu Leśniczego" w Poznaniu.